Rok XIII. Nr. 80 (3681) Wilno, Sobota 21 Marca 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Propozycje mocarstw sygnatarjuszy lokarneńskich

Zobowiązania sygnatarjuszy zostają nienaruszone. Sztaby generalne nawiążą kontakt. Propozycje rokowań z Niemcami

LONDYN. (Pat). Ogłoszone w formie białej księgi parlamentarnej propozycje mocarstw sygnatarjuszy lokarneńskich ujęte są w trzech dokumentach. Pierwszy jest porozumieniem, na które zgadzają się przedstawiciele rządów Wielkiej Brytanji, Francji, Belgji i Włoch, a dotyczącem uregulowania stosunków tych mocarstw jako sygnatarjuszy traktatu lokarneńskiego wobec 5-go sygnatarjusza Niemiec, które ważność traktatu jednostronnie uchyliły.

Dokument po stosownem uzasadnieniu prawnem, które wychodząc z założenia nienaruszalności traktatów stwierdza, że jednostronna akcja Niemiec nie stwarza dla rządu niemieckiego żadnych legalnych praw, zawiera następujące postanowienia:

1) **Zobowiązanie i gwarancje sygnatarjuszów traktatu lokarneńskiego pozostają nienaruszone** i zachowują w całości swoją ważność.

2) **Sygnatarjusze mocarstw lokarneńskich zobowiązują się polecić swoim sztabom generalnym, aby nawiązały między sobą kontakty** celem przygotowania technicznych warunków, tak aby ciążące na tych mocarstwach zobowiązania mogłyby być na wypadek niesprowokowanej agresji wykonane.

3) Mocarstwa postanawiają zwrócić się do rządu niemieckiego, aby przedłożył stałemu trybunałowi sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze argument, jaki rząd ten wysuwa co do niezgodności pomiędzy francusko - sowieckim paktem wzajemnej pomocy, a traktatem w Locarno. Mocarstwa wzywają również rząd niemiecki, aby zobowiązał się do przyjęcia ewentualnej decyzji tego trybunału, jako ostatecznej.

4) Biorąc pod uwagę propozycje niemieckie, zawarte w memorjale kanclerza Hitlera z 7 marca r. b., rządy mocarstw **proponują rządowi niemieckiemu wzięcie udziału w rokowaniach** mających za zadanie: a) zbadanie propozycyj zawartych pod numerami 2, 3, 4 i 5 w memorandum niemieckiem z dn. 7 marca, b) rewizję statutów Nadrenji, c) projekty paktów wzajemnej pomocy, o tworzonych dla wszystkich sygnatarjuszy Locarna, celem wzmocnienia ich własnego bezpieczeństwa.

5) Zanim rokowania te zostaną zakończone, rządy mocarstw zwrócą się do Niemiec, **aby rząd niemiecki zgodził się na następujące zarządzenia prowizoryczne:**

a) **wszelkie wysyłanie wojska lub sprzętu wojskowego do strefy określonej w art. 42 traktatu wersalskiego uległo natychmiastowemu zaprzestaniu,** wobec czego ilość wojsk stacjonowanych w tej strefie nie przekroczy oficjalnej cyfry podanej przez rząd niemiecki,

b) **wszystkie organizacje nawpół wojskowe, jak SA., SS. oddziały pracy i inne tego rodzaju znajdujące się w powyższej strefie będą ściśle utrzymane w granicach i rozmiarach z przed 7 marca r.b.** a zwłaszcza nie będą one tworzyły żadnych większych zbiorowisk oraz nie będą służyły ani wprost ani pośrednio dla celów wzmocnienia wojskowego.

c) **żadne prace fortyfikacyjne lub przygotowania terenu nie zostaną w tej strefie podjęte,** nie będą w niej również zbudowane urządzenia ani też urządzenia lotnisk.

Rządy Francji i Belgji obowiązują się również zaprzestać wysyłania w tym okresie wojsk do strefy przylegającej do granicy z Niemcami.

6) **Rządy mocarstw postanawiają również podjąć na ten sam okres wszelkie niezbędne zarządzenia celem: a) stworzenia siły międzynarodowej,** obejmującej również oddziały wojskowe mocarstw gwarantujących celem garnizonowania za zgodą wszystkich zainteresowanych rządów w strefie pomiędzy granicą belgijsko - niemiecką i francusko - niemiecką, z jednej strony, a linją położoną na wschód od tych granic w odległości mniejwięcej 20 km. z drugiej strony. Strefa ta ma być całkowicie zarezerwowana dla okupacji przez powyższe siły międzynarodowe, **b) utworzenie komisji międzynarodowej,** której zadaniem byłoby kontrolowanie wykonywania zobowiązań mocarstw, tworzących te siły międzynarodowe, jak również ścisłe przestrzeganie postanowień, zawartych w punkcie 5.

7) Mocarstwa lokarneńskie ustalają, że mając na myśli utrzymanie pokoju oraz organizację zbiorowego bezpieczeństwa **popierać będą na Radzie Ligi Narodów przeprowadzenie rezolucji, zmierzającej do zaproszenia wszystkich państw zainteresowanych na konferencję międzynarodową,** której zadaniem byłoby zwłaszcza: a) **zawarcie porozumień organizujących zbiorowe bezpieczeństwo,** przyczem specjalną uwagę na leżałoby zwrócić na definicje warunków, w których stosowany być może art. 16 paktu Ligi Narodów, b) **zawarcie porozumień zmierzających do skutecznego ograniczenia zbrojeń,** c) uzgodnienie zarządzeń międzynarodowych mających na celu rozbudowę współżycia gospodarczego i handlu pomiędzy narodami, d) rozpatrzenia propozycyj zawartych pod numerami 6 i 7 memorandum niemieckiego z 7 marca, jak również po czynionych następnie **sugestyj, dotyczących Austrji i Czechosłowacji.**

8) Na mocy art. 7 traktatu lokarneńskiego i z powołaniem się na rezolucję Rady Ligi Narodów z dnia 17 kwietnia 1935 r. sygnatarjusze Locarna postanawiają **notyfikować Radzie Ligi Narodów z art. 11 paktu ligi jednostronną akcję podjętą przez Niemcy jako zagrażającą bezpieczeństwu Europy i pokojowi** oraz proponują przyjęcie stosownej rezolucji.

Drugim dokumentem jest właściwe sugerowanie rezolucji, która wzorowana jest na rezolucji zeszłorocznej. Projekt tej rezolucji proponuje, aby Rada Ligi Narodów zwróciła się do rządu niemieckiego celem skłonienia go do notyfikowania trybunałowi w Hadze spornego zagadnienia zgodności projektu francusko - sowieckiego z traktatem lokarneńskim. Projekt rezolucji proponuje również, aby Rada Ligi przyjęła do wiadomości wszystkie wymienione w pierwszym dokumencie postanowienia sygnatarjuszy układów lokarneńskich.

Wreszcie trzecim dokumentem są noty, w których przedstawiciele W. Brytanji i Włoch zapewniają przedstawicieli Francji i Belgji, że o ileby wysiłki porozumienia podjęte na podstawie dokumentu pierwszego zawiodły, to **rząd brytyjski lub włoski: a) rozważą natychmiast w porozumieniu z rządami Belgji i Francji kroki, jakie należy podjąć wobec nowopowstałej sytuacji.**

b) **bezzwłocznie przyjdą z pomocą rządowi francuskiemu albo belgijskiemu** wszelkiemi wspólnie zadecydowanemi zarządzeniami, jak to przewiduje traktat lokarneński,

c) wzamian za wzajemne zapewnienie ze strony rządu francuskiego lub belgijskiego **podejmą w porozumieniu z temi rządami wszelkie praktyczne zarządzenia, jakiemi rozporządzają rząd brytyjski lub włoski,** dla zapewnienia bezpieczeństwa Francji, czy Belgji przeciwko niesprowokowanej agresji,

d) **w tym celu ustanowione będą, czy też kontynuowane kontakty pomiędzy sztabami generalnemi,**

e) ponadto wspomniane rządy będą usiłowały uzyskać sformułowanie przez Radę Ligi Narodów wszystkich celowych zaleceń dla utrzymania pokoju i poszanowania prawa międzynarodowego.

Katastrofalna powódź w Ameryce

Waszyngton i inne miasta pod wodą. Straty sięgają 150 milj. dolarów

WASZYNGTON. (Pat). Stolicę Stanów Zjednoczonych nawiedziła powódź o rozmiarach od 1889 r. niebywałych. Mosty pomiędzy Waszyngtonem a Virginją są zerwane. Rzeka Potomak wezbrała i płynie z niezwykłą szybkością zatapia okoliczne brzegi, znosząc siedziby ludzkie. Spokojna zazwyczaj rzeka sprawia wrażenie burzliwego morza. Wszelka żegluga jest uniemożliwiona. Z niżej położonych części miasta władze przenoszą akta do budynków, którym nie grozi wezbrana rzeka.

NOWY YORK. (Pat). Liczba ofiar powodzi do wczoraj do godz. 20 według czasu miejscowego, wynosiła 133 osoby. Ludność zamieszkała w nadbrzeżnych okolicach rzeki Ohio na przestrzeni 300 km. ogarnięta paniką schroniła się na sąsiednie wyżej położone miejsca.

W Pittsburgu, który pozbawiony jest światła elektrycznego zginęło 6 osób, a na przedmieściach Pittsburga—13. Poziom wody w okolicy Pittsburga począł opadać, lecz rzeka Ohio w dalszym ciągu przybiera. Liczne miasta na brzegu Ohio znajdują się pod wodą. Wiele miast w miejscowościach dotkniętych powodzią, jest pozbawione gazu, światła i wody do picia. Niebezpieczeństwo wybuchu epidemji jest duże.

Poziom rzeki Susquehannah w Stanach New York i Pensylwania wynosi 9 metrów i woda w dalszym ciągu przybiera. Harrisburg, główne miasto w stanie Pensylwania, jest całkowicie zalane. Straty spowodowane przez powódź obliczane są na 150 milj. dolarów.

156 ofiar

NOWY YORK. (PAT). — Według ostatnich danych ofiarą katastrofalnej powodzi padło 156 osób. Taka jest liczba zwłok wydobytych podczas akcji ratunkowej. Poziom wody podnosi się w dalszym ciągu.

Wydano drakońskie zarządzenia w celu zapobieżenia kradzieżom i rabunkom. Czynne są liczne posterunki czerwonego krzyża, a władze sanitarne przedsięwzięły środki w celu zapobieżenia epidemjom.

Składy towarów w Pittsburgu i Vandergrift są strzeżone przez gwardję narodową i policję. W kilku miejscach doszło do starcia ze zgłodniałym tłumem, który zamierzał dostać się do składów z żywnością.

Burmistrz miasta Vandergrift donosi, iż sytuacja w Vandergrift jest bardzo poważna. — Miejscowe władze bezpieczeństwa nie mogą opanować sytuacji. W wielu innych miejscowościach nawiedzonych przez powódź wydarzają się bezustannie wypadki włamania do domów, opuszczonych przez mieszkańców. W Springfield policja i gwardziści otrzymali instrukcje strzelania bez ostrzeżenia do bandytów i włamywaczy w razie schwytania ich na gorącym uczynku grabieży.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Prof. Bartel gościem premj. Kościałkowskiego

Wczoraj przybył do Warszawy b. premjer prof. Kazimierz Bartel i zamieszkał w pałacu Prezydjum Rady Ministrów, jako gość p. premjera Kościałkowskiego.

Płk. Koc wyjedzie do Londynu

Prezes Banku Polskiego p. Koc 21 b. m. wyjeżdża do Londynu celem złożenia wizyty gubernatorowi Banku angielskiego.

Praktyki wakacyjne dla studentów w urzędach

P. premjer Kościałkowski wystosował do wszystkich ministerstw okólnik polecający dostarczenie praktyk wakacyjnych dla studentów w urzędach. Podziału tych praktyk dokona Ministerstwo Oświaty. Studenci, ubiegający się o te praktyki winni składać podania do dnia 25 kwietnia r. b.

USTAWA O UBOJU ZWIERZĄT PRZYJĘTA PRZEZ PLENUM SEJMU

WARSZAWA. (PAT). — Na wstępie dzisiejszego plenarnego posiedzenia Sejmu dokonano wyboru nowej komisji przemysłowo-handlowej, do której odesłano w pierwszem czytaniu projekt ustawy o zmianie prawa górniczego. Również w pierwszem czytaniu odesłano kilka innych projektów ustaw do odpowiednich komisyj, a m. in. projekt ustawy o układach zbiorowych w pracy, dwa projekty ustaw, zmieniających ustawę o szkołach akademickich, projekt ustawy o zmianie dekretu Prezydenta R. P. o specjalnym podatku od wynagrodzeń.

Następnie przystąpiono do trzeciego czytania projektu ustawy o prawie wekslowem — Ustawę przyjęto w brzmieniu sejmowem.

Skolei przyjęto bez dyskusji w trzeciem czytaniu ustawę, uchylającą ustawę z r. 1850 w sprawie odszkodowania za straty wyrządzone przez zbiegowiska publiczne.

W dalszym ciągu pos. HOPPE zreferował rządowy projekt ustawy o przedłużeniu okresu urzędowania tymczasowych organów ustrojowych gminy m. st. Warszawy. Projekt ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu

Następnie Sejm uchwalił w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o uregulowaniu stanu prawnego niektórych gruntów, wywłaszczonych na cele obrony państwa, poczem izba wysłuchała referatu pos. Hołyńskiego o rządowym projekcie ustawy o zatwierdzeniu zmian statutu banku polskiego.

Po referacie posła Hołyńskiego izba przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o zatwierdzeniu zmian statutu banku polskiego. Zmiany te dotyczą obniżenia kapitału zakładowego i podniesienia dopuszczalnej granicy lombardu papierów wartościowych oraz drobniejszych spraw, mających na celu ułatwienia w funkcjonowaniu banku.

Skolei przystąpiono do debaty nad projektem ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach.

Referent pos. PUŁAWSKI oświadczył, że komisja samorządowo - administracyjna przyjęła rządowy projekt ustawy, przyczem główna zmiana wprowadzona przez rząd dotyczy art. 5 zezwalającego na ubój rytualny w granicach ściśle określonych potrzeb konsumcyjnych ludności wyznania żydowskiego, mahometańskiego i karaimskiego. Do projektu ustawy komisja dodała poprawkę, upoważniającą samorządy do powzięcia uchwały o zakazie uboju rytualnego tam, gdzie ludność żydowska nie przekracza 15 proc. oraz poprawkę, nakładającą opłatę 10 groszową od kg. żywej wagi od sztuki bydła przeznaczonej do uboju rytualnego. Wreszcie poprawkę, według której zwierzęta przeznaczone do uboju rytualnego mogą być nabywane tylko na targowiskach publicznych i w organizacjach rolniczych przy ścisłem zarejestrowaniu i poświadczeniu tranzakcji.

Przemówienie min. Poniatowskiego

Po referencie zabrał głos MINISTER ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH PONIATOWSKI, który w imieniu rządu wniósł o skreślenie w jednym z artykułów projektu ustawy wyrazy „za opłatą na rzecz nadzoru nad ubojem nie mniejszą niż 10 gr. od 1 kg. żywej wagi" oraz nadać punktowi 4 brzmienie następujące: „Przepisu ust. 1-go nie stosuje się na obszarze województw, w których ludność wyznań wymagających stosowania przy uboju specjalnych zabiegów, wynosi mniej niż 3 proc. ogółu ludności. Na obszarach tych wprowadzenie odmiennych sposobów i warunków dokonywania uboju zależy od uchwały organu stanowiącego gminy. Uchwała ta podlega zatwierdzeniu wojewody". Minister Poniatowski w dłuższych wywodach uzasadniał powyższe zmiany, podkreślając m. in. że wprowadzenie opłaty 10-groszowej byłoby opodatkowaniem zbyt wysokiem, przerzuconem na rolnika. Rząd, stojąc na straży interesów producentów rolnych nie może się zgodzić na to, aby wbrew tendencjom, które od paru lat kierują pracami rządu, obciążać rolnictwo dodatkowemi opłatami. W odniesieniu do rządowego projektu brzmienia punktu 4-ego, minister wyjaśnia, że norma 15 proc. wprowadzona przez komisję i przepis, że gminy posiadające poniżej tej normy ludność żydowską mogłyby same wprowadzać ograniczenia ubojowe spowodowałby niebezpieczeństwo, że po całym kraju rozlałaby się fala rozważań i prób, czy da się przeprowadzić zakaz uboju rytualnego. Z punktu widzenia ogólnego spokoju, dla pracy w państwie i spokojnych stosunków między obywatelami różnych wyznań, tego rodzaju falę agitacji rząd uważa za niepożądaną. Jeśli chodzi o stronę gospodarczą, to za jeden ze składowych elementów uregulowania stosunków w obrocie mięsnym rząd uważa możność regulowania sprawy uboju możliwie lokalnie. Przy formule zaproponowanej przez rząd mielibyśmy taki stan, że na terenie województw posiadających bardzo mały odsetek ludności wymagającej mięsa pochodzącego z uboju rytualnego, poszczególna gmina czy miasto nie może się spotkać z narzuceniem jej tego uboju, natomiast te z nich, które będą chciały go zastosować, mogą na to uzyskać zgodę władz. Przy takiem sformułowaniu możliwy będzie import mięsa zwierząt bitych rytualnie z innych województw do dzielnic, w których procent ludności, spożywającej takie mięso jest niewielki.

Dyskusja

Po przemówieniu p. ministra, rozwinęła się długa dyskusja.

POS. RUBINSZTEJN imieniem ludności żydowskiej oświadcza, że ubój rytualny jest zasadniczym przepisem religijnym, który ma swe źródło w piśmie świętem.

W czasie swego przemówienia pos. Rubinsztejn dwukrotnie użył zwrotów takich jak „oszczerstwa", i „jarzmo gwałtu", za co został dwukrotnie przywołany do porządku.

Pos. MORAWSKI uważa, że poprawki rządowe doprowadziły projekt do granic wykonalności i oświadcza, że głosować będzie za ustawą z poprawkami zgłoszonemi przez min. Poniatowskiego.

Pos. SOMERSTEJN twierdzi, że ubój rytualny nie jest niehumaniarny. Oświadcza, że głosować będzie przeciw ustawie.

Wicemarsz. MIEDZIŃSKI w odpowiedzi pos. Prystorowej co do stanowiska, zajętego przez nią w omawianej kwestji, — oświadczył, że chciałby wyłączyć z tego zagadnienia sprawę stosowania norm etycznych, czy norm dotyczących tak ważnego zagadnienia, jak zależność, bądź niezależność sejmu od rządu. Mówca oświadczył, że nie zobowiązał się wcale, że w każdej sprawie będzie popierał rząd tak samo, jak nie zobowiązał się uważać każde zdanie pos. Prystorowej za słuszne.

Mówca uważa, że w projekcie dyskutowanym przepisy art. 111 i 113 konstytucji są całkowicie zachowane. Natomiast, jeśli chodzi o art. 112, to dotychczasowa praktyka uboju nie była zgodna z duchem konstytucji. Dlatego—oświadcza wicemarszałek Miedziński — że de facto ja jako chrześcijanin, byłem zmuszony w Warszawie jeść mięso, nad którem był dokonywany obrządek religijny innego, niż moje wyznania. A przecież konstytucja warunje pewne prawa nie tylko dla mniejszości, ale i dla większości ludności.

Kończąc pos. Miedziński oświadcza, że wniosek pos. Prystorowej odpowiada swemu celowi właśnie w tej formie, jaką obecnie otrzymał i że będzie głosował za ustawą.

Pos. MINCBERG oświadcza, że celem wnoszonej ustawy było zohydzenie żydowstwa i odebrania Żydom zarobków.

Posłanka PRYSTOROWA zwróciła się do rządu z gorącą prośbą, aby, licząc się z uczuciami całego narodu polskiego, i jego słuszną opinją oraz opinją komisji administracyjnej, zechciał przyjąć poprawkę komisji do art. 5.

Pos. ŻELIGOWSKI oświadcza, że doszedł do przekonania, że jako człowiek, Polak i poseł, musi głosować za wnioskiem posłanki Prystorowej. Dlaczego — zapytuje mówca — biedny wieśniak, przyprowadziwszy krowę do Wilna, musi zapłacić 12 zł. za ubój rytualny. Stąd właśnie płynie pytanie, dlaczego nie oddzielono od strony materjalnej tego pierwiastka idealnego, który musi tkwić w każdej religji. Jeżeliby w sprawie uboju — jak twierdzą Żydzi — tkwił czynnik religijny, nie naszą winą, a ich jest, że nie potrafili się ustrzec od zarzutu okrucieństwa i wyzysku materjalnego z przykrością więc, ale zgadza się mówca na likwidację tej instytucji, nad którą unoszą się opary średniowiecza i za którą stoi zwykły handel.

Po wyczerpaniu listy mówców zabrał głos minister przemysłu i handlu p. Górecki, który w dłuższem przemówieniu uzasadniał stanowisko rządu (Streszczenie przemówienia podamy jutro).

Głosowanie

Skolei izba przystąpiła do głosowania. Pierwsze cztery artykuły ustawy przyjęto w brzmieniu komisyjnem. Poprawkę mniejszości do art. 5 odrzucono.

Pierwsza poprawka rządu opiewała, aby skreślić punkt drugi art. 5. Poprawkę rządu przyjęto 97 głosami przeciw 75.

Drugą poprawkę rządu, ażeby skreślić postanowienie o opłacie 10 groszowej na rzecz nadzoru nad ubojem, przyjęto tą samą większością.

Trzecia poprawka rządu, która nadaje inne brzmienie ustępowi trzeciemu art. 5 (chodzi o obszary, gdzie ludność żydowska stanowi mniej niż 3 proc. ogółu ludności) przyjęto 84 przeciw 77 głosom.

Następnie sejm przyjął ustawę w drugiem czytaniu, a na wniosek pos. Ducha, ze względu na to, by umożliwić senatowi uchwalenie tej ustawy, izba postanowiła przystąpić natychmiast do trzeciego czytania, poczem bez dyskusji ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.

Na tem posiedzenie zakończono.

Wiadomości z Kowna

TRYBUNAŁ NAJWYŻSZY UNIEWAŻNIŁ WYROK SĄDU OKRĘGOWEGO.

Trybunał Najwyższy uchylił w dniu 17 marca wyrok kowieńskiego sądu okręgowego z dnia 13 kwietnia 1935 r., skazujący nauczyciela prywatnego z Migdaliszek gm. malackiej, pow. uciańskiego Justyna Kołba na grzywnę w wysokości lt. 200 z zamianą na 2 tygodnie aresztu za nauczanie dzieci w domu bez pozwolenia oraz za „nieprawne założenie szkoły".

Sprawa została przesłana do sądu okręgowego dla ponownego rozpatrzenia.

—[::]—

Ribbentrop u króla Edwarda VIII

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi, że król Edward VIII przyjął na audjencji ambasadora von Ribbentropa i Paul - Boncoura.

Von Ribbentrop odbył dziś zrana w Foreign Office długą rozmowę z min. Edenem, który miał mu doręczyć kopję projektu propozycyj, zaaprobowanych wczoraj wieczorem przez rządy brytyjski i francuski.

Oficjalnie zaprzeczają pogłoskom, jakoby von Ribbentrop podczas wczorajszej wieczornej rozmowy z min. Edenem miał wydać nieprzychylną opinję w sprawie propozycyj pokojowych .

Nie ustąpimy ani o centymetr z naszych dążeń do równouprawnienia

Mowa kanclerza Hitlera

BERLIN, (PAT). — Kanclerz Hitler wystąpił dziś na zgromadzeniu wyborczem w Hamburgu z wielką mową. M. in. oświadczył on:

„Gdy doszedłem do władzy, udał mi się najpotężniejszy eksperyment w historji świata, walczyć bowiem musiałem nietylko z wrogiem wewnętrznym, lecz zmuszony byłem przyjąć obciążenia i to zarówno gospodarcze jak i zagraniczno-polityczne. Walczyć musiałem nietylko z traktatem wersalskim, ale i z jego duchem, który był duchem nienawiści i pogardy dla Niemiec. Od trzech lat pracuję nad zmianą opinji i nastrojów zagranicy. Możliwe to jest tylko pod warunkiem, że mam za sobą cały naród niemiecki. Jesteśmy odpowiedzialni zarówno za teraźniejszość Niemiec jak i za ich przyszłość. Świat przyzwyczaił się uważać niemoc Niemiec za objaw konieczny. NIE USTĄPIMY JEDNAK ANI O CENTYMETR OD NASZYCH DĄŻEŃ DO RÓWNOUPRAWNIENIA. W dn. 29 marca otrzyma świat jasną odpowiedź. Zarówno ja, jak i naród mamy tylko jedno życzenie: abyśmy mogli żyć w spokoju i przyjaźni z innemi narodami — oraz jedną decyzję: nie wyrzekania się pod żadnym warunkiem rownych praw dla Niemiec. Mamy wciąż jeszcze do czynienia z „niesprawiedliwemi warunkami", które nam ofiarują. Świat nie ma prawa mówić o niedotrzymaniu układów. Wybory zostały rozpisane w tym celu, aby udowodnić światu, że gdy kanclerz mówi, to mówi nie sam, lecz przemawia przez niego cały naród niemiecki.

Przynoszę utrwalenie pokoju — mówi Flandin

Przy przepełnionych ławach poselskich de Chammard o godz. 15.10 otworzył posiedzenie izby deputowanych. Natychmiast po otwarciu obrad minister Flandin złożył deklarację o rokowaniach londyńskich. „Rząd — mówił min. Flandin — po dniach pełnych obaw przynosi wam utrwalenie pokoju. Osiągnęliśmy ten wynik nie odstępując od zasad, proklamowanych od samego początku. Już w deklaracji z dnia 10 marca rząd francuski oświadczył, że wkroczenie wojsk niemieckich do Nadrenji nietylko zagraża bezpieczeństwu Francji, ale także przyszłości pokoju europejskiego i Ligi Narodów.

Flandin odczytuje tekst „białej księgi" — poczem oświadcza: przed przystąpieniem do rokowań Niemcy muszą przyjąć warunki wstępne, stanowiące niepodzielną całość. Czy mam dodawać, że niema mowy o tem, aby międzynarodowa siła zbrojna zajęła jakąkolwiek część terytorjum francuskiego lub belgijskiego? — Francja nie przyjęłaby żadnych rokowań na taki temat.

Wszystkie środki będą przedsięwzięte, aby zapewnić bezpieczeństwo Francji w razie napadu — oto wynik naszego wysiłku dla utrzymania pokoju.

Flandin, kończąc deklarację oświadczył: w nadchodzącej kampanji wyborczej trzeba pamiętać o sile jedności Francji. Współzawodnictwo ludzi i partyj musi zniknąć, gdy idzie o pokój, bezpieczeństwo i prestiż Francji.

Izba przyjęła mowę Flandina oklaskami.

Narada wojenna w Addis - Abebie

Śmierć jednego z dowódców wojsk etjopskich

ADDIS ABEBA. (Pat). Dziś przybył tu samolotem z prowincji Sidamo dedżjak Balcza na naradę wojenną.

Według wiadomości z frontu północnego jeden z dowódców Bidwoded — Makonnen poległ w ostatnich dniach przy jednym ze szturmów na północy od Amba Aladżi, trafiony bombą z samolotu włoskiego. Makonnen był żonaty z siostrą cesarza i należał do dowódców abisyńskich, którzy ukończyli europejskie szkoły wojskowe.

Włosi szykują marsz na Addis-Abebę?

WARSZAWA, (PAT). — Na podstawie informacyj z rozmaitych źródeł — PAT. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dn. 20 marca r. b.:

Operacje na większą skalę nie zostały wstrzymane, lecz, jak się zdaje, tempo ich uległo zwolnieniu. Na całym froncie północnym — według doniesień ze źródeł erytrejskich — wojska włoskie wykorzystywały swe ostatnie sukcesy i zdołały dość znacznie posunąć się naprzód. Lotnicy włoscy pracują bez wytchnienia i dokonali raidów lotniczych na froncie somalijskim w prowincji Godżam i w Ogadenie. — Kilka samolotów włoskich zaatakowało dzisiaj wpobliżu Harraru zgrupowania wojsk nieprzyjacielskich, obrzucając bombami i ostrzeliwując ogniem karabinów maszynowych.

Włosi przygotowują na rozmaitych odcinkach frontów północnego i południowego ogólną ofenzywę, której ewentualnym wspólnym celem ma być stolica abisyńska. Tego rodzaju plan przedstawia dla Włochów te korzyści, iż pozostawia Abisyńczyków w niepewności co do punktu, z którego rozpocznie się przyszła ofenzywa włoska.

Głównem zadaniem W. Brytanji było przywrócenie zaufania do prawa międzynarodowego — powiedział Eden

LONDYN, (PAT). — Deklarację swą w izbie gmin minister Eden rozpoczął słowami: „Jestem szczęśliwy, mogąc zakomunikować, iż między Francją, Belgją, Włochami i Anglją osiągnięto porozumienie co do propozycyj, które przedstawione będą odnośnym rządom".

Przedstawiwszy chronologicznie przebieg wypadków, Eden oświadczył: uważano za wysoce pożądane, aby Niemcy reprezentowane były w obradach, w celu wyjaśnienia sprawy przed głosowaniem na równych z innymi prawach. Po wyrażeniu uznania dla cierpliwości sygnatarjuszy Lokarna, mówca zaznaczył, iż głównem zadaniem W. Brytanji było przywrócenie zaufania do prawa międzynarodowego i stworzenia warunków pomyślnych dla odbudowy stabilizacji europejskiej. Wspominając o rozmowach przedstawicieli sztabów generalnych, Eden oświadczył, iż rozmowy te mają na celu zapobieżenie niesprowokowanej napaści. Następnie mówca wyraża nadzieję, iż izba oceni należycie porozumienie, mające na celu stworzenie poczucia bezpieczeństwa i uzna za pożyteczne zwrócenie się do Niemiec, aby przyczyniły się do wyjaśnienia sytuacji, którą stworzyły. Ponieważ tak się nieszczęśliwie złożyło, iż zaszła konieczność rozważenia możliwości niepowodzenia rokowań, zaproponowaliśmy, aby W. Brytanja i Włochy wysłały do Francji i Belgji listy, z przedstawieniem stanowiska na wypadek rozbicia się rokowań. W toku rozmów londyńskich Anglja miała na oku dwa cele: stawić czoło b. poważnemu niebezpieczeństwu i stworzyć warunki dla trwałego uregulowania stosunków na zachodzie Europy.

W Berlinie przygnębienie

BERLIN. (Pat). W późnych godzinach wieczornych opublikowany został w Berlinie pełny tekst memorandum mocarstw locarneńskich. **Wywołał on tu przygnębiające wrażenie.** Kategoryczne ujęcie poszczególnych punktów zaskoczyło opinję niemiecką. Po wiadomościach, nadchodzących z Londynu w ostatnich dniach, liczono się naogół z bardziej kompromisowem stanowiskiem mocarstw locarneńskich w stosunku do Niemiec.

Czy zmiana frontu?

(Od naszego korespondenta)

Korespondencja niniejsza pisana była przed uchwaleniem rezolucji, potępiającej krok Niemiec. Należy to mieć na uwadze, czytając poniższy artykuł. **(Red.)**

Londyn, w marcu 1936 r.

Kilka tygodni temu Karol Radek w artykule, zamieszczonym w tygodniku „Moscow News" zanalizował stosunki wewnętrzne rządzącej obecnie w Anglji partji konserwatywnej. Doszedł on do wniosku, że zarówno w łonie partji, jak też w łonie rządu angielskiego **ścierają się ze sobą stale dwa kierunki.** Oba te kierunki prowadzą do tego samego celu i są wyrazem tej samej ideologji. **Istnieją jednak różnice co do metod działania.**

Młode pokolenie, raczej pokolenie powojenne, którego przedstawicielem w rządzie angielskim jest minister Eden i Duff Cooper — minister wojny — chce prowadzić politykę realną; ludzie ci są zawsze gotowi na pewne kompromisy i posunięcia napozór „rewolucyjne" zależnie od okoliczności panujących nastrojów.

Stare pokolenie natomiast, z weteranami długoletniej pracy politycznej — Winston Churchillem, Austin Chamberlainem i Baldwinem na czele, stara się **trzymać zasad tradycyjnej polityki starej konserwy**, która zawsze usiłowała dostroić opinję społeczną do linji politycznej, a nie zmieniać elastycznie kierunek w zależności od zmiany „wiatru" opinji.

Ta cicha walka wystąpiła wyraźnie nazewnątrz podczas kryzysu spowodu propozycyj pokojowych Hoare—Lavala; wówczas młode pokolenie odniosło zwycięstwo, rząd zaakceptował linję polityczną Edena, która koniec końców **doprowadzi do tego samego co propozycje Hoare—Lavala**, ale stopniowo, pod płaszczykiem pięknych przemówień i ładnych słów, tak, że zmiana nie będzie taka rażąca

W obecnym zatargu Hitlera z państwami lokarneńskiemi znów **można było zaobserwować te same tarcia.** Linja polityczna, którą z miejsca — „na gorąco" — obrał minister Eden **nie odpowiadała przedstawicielom starych torysów.** Tym razem jednak—mam wrażenie — **stary kierunek zwycięży.**

Wizyta Edena w Paryżu nie zdołała wpłynąć na Francję, by bez protestu, dała się „nabić w butelkę". Rząd francuski domagał się sankcyj i pełnego wykonania zobowiązań, wynikających z traktatu lokarneńskiego i traktatu Ligi.

Prasa angielska, widząc, że zasadniczo żądania francuskie **są słuszne i mają za sobą podstawę prawną** — co w Anglji jest zawsze uważane za święte — zmieniła swój ton.

Pierwszy wystąpił z artykułami **Winston Churchill.** Wieloletni leader partji konserwatywnej, kilkakrotny minister z różnych rządów, ma duży posłuch i poważanie. Podaję poniżej kilka charakterystycznych ustępów z tego artykułu.

...„Francja uważa i oświadcza, że się jej dzieje wielka niesprawiedliwość spowodu ostatnich posunięć ze strony Niemiec. Gdybyśmy przeżyli cztery inwazje w przeciągu ostatniego stulecia, napewnobyśmy lepiej zrozumieli jaka to wielka i straszna niesprawiedliwość.

Anglja w przeciągu ostatnich 400 lat nie widziała ani razu obozu wojsk najeźdźcy na swem terytorjum. Dla Francji i Belgji natomiast wspomnienie ognia i miecza wojsk okupacyjnych sprzed 20 laty może zupełnie słusznie być powodem wielkiej wrażliwości i wybujałej fantazji co do wielkości niebezpieczeństwa.

Zdemilitaryzowanie strefy nadreńskiej, które te dwa państwa uzyskały kosztem dużych ofiar, było dla nich stworzeniem przestrzeni, oddzielającej ich od śmiertelnego niebezpieczeństwa.

Jakbyśmy się czuli — o ile użyję metafory— (przenośni) — gdybyśmy widzieli przed sobą tygrysa, którego zęby wgryzły się już raz i podrapały każdą cząstkę naszego ciała — w odległości jednego skoku?

Musimy się wczuć i zrozumieć, jak w chwili obecnej czują się Belgja i Francja.

Zamiast działania z bronią w reku, jak by to miało miejsce dawniej przy analogicznym wypadku, Francja obrała dobrą i przepisową drogę, odwołując się do Ligi Narodów, wniosła swą sprawę do sądu i domaga się sprawiedliwości; o ile sąd znajdzie, że sprawa jest słuszna i nie będzie mógł dać żadnego zadośćuczynienia, to będzie to poważnym ciosem dla sądu. Umowa Ligi byłaby wtedy uznana za podstęp i oszustwo, a to byłoby hańbą dla systemu wspólnego bezpieczeństwa.

„Układ lokarneński absolutnie wiąże Wielką Brytanję i nie może być mowy o tem, by Anglja od tych umów się uchylała. Wielka Brytanja będzie honorowała wszystkie zobowiązania, wynikające z umowy Ligi Narodów i układu lokarneńskiego".

W jeszcze ostrzejszym tonie został utrzymany artykuł wstępny w tygodniku „The Economist". Jest to jedno z najpoważniejszych pism w Anglji. Potępia ono bezwzględnie ostatnie posunięcia Hitlera i domaga się użycia jaknajdalej idących środków, o ile Hitler przed rozpoczęciem pertraktacyj nie wycofa swych wojsk z Nadrenji.

„...Jak możemy przyjąć same gołe słowa — pisze to pismo — za podstawę przebudowy systemu pokoju w Europie. Czy Hitler naprawdę ma na myśli to, o czem mówi, t. j. związek państw europejskich i pokój? Czy też może dąży do ugruntowania panowania wojskowych Niemiec nad Europą?

Po ostatnich posunięciach Hitler może usunąć nasze wątpliwości tylko przez pewne pozytywne czyny. Hitler może jeszcze obecnie uratować sytuację, która się staje tragiczną tak dla niego, jak i dla nas, o ile się ograniczy tylko do symbolicznej okupacji, której już dokonał i czasowo wycofa swe wojska z Nadrenji".



Reprodukujemy rzut oka na salę obrad Rady Ligi Narodów w prastarym Pałacu św. Jakóba w Londynie, w czasie debaty nad memorandum francusko-belgijskiem, dotyczącym jednostronnego wypowiedzenia przez Niemców traktatów lokarneńskich. Na zdjęciu widoczni przy stole obrad (od lewej strony) min. Titulescu (Rumunja), min. Tefek Aras (Turcja), dr. Murch (Danja), dr. Puiz-Guinazu (Argentyna), min. August Barcia (Hiszpanja), min. Grandi (Italja), min Flandin (Francja), min. Bruce (Austrąlja) — przewodniczący Rady Ligi, min. Avenol (Generalny sekretarz), min. Eden (Anglja), min. Litwinow (ZSSR.), min. van Zeeland (Belgja), przy innym stole zwrócony plecami do widza siedzi polski minister Spraw Zagranicznych J. Beck



Karykatury, które odgrywają dużą rolę w kształtowaniu opinji publicznej też „zabrały głos" w tej sprawie. Znany karykaturzysta zamieścił w „Evening Standart" karykaturę, która, jak się w rozmowie ze mną wyraził Knickerbocker — jest najlepszym artykułem dziennikarskim, jaki się ukazał w związku z tą sprawą. Karykatura ta przedstawia pokój — w jednym rogu przedstawiciele wszystkich państw ligowych z Edenem i Litwinowem na czele. Wszyscy mają przestraszone miny. Nad ich głowami napis — „zjednoczeni stoimy — rozdzielni upadniemy" — W drugim rogu pokoju stoi Hitler w groźnej postawie, gotowej do walki i pyta — „Ile mi dacie, żeby was nie kopnąć w...., przez okres 25-ciu lat"?

Rada Ligi i państwa lokarneńskie wciąż dyskutują, odbywają nieskończoną ilość zamkniętych posiedzeń. Dziennikarze godzinami wyczekują na nowiny i na te „publiczne" posiedzenia. Dotychczas sprawa jeszcze z miejsca nie ruszyła. Były jednak chwile, gdy sytuacja wydawała się b. poważna. Gdyby nie oświadczenie i wyjaśnienie ambasady niemieckiej, że pod wyrazem „alsbald" Hitler myśli nie „natychmiast", jak tłumacz przetłumaczył, ale „jaknajszybciej", sprawy przybrały inny obrót. Niewinne słowo „alsbald" stało się b. popularne.

Zdaniem ogółu — raczej zdaniem dziennikarzy, osób kręcących się koło Foreign Office, Rada Ligi przyjmie **ostrą rezolucję przeciwko Niemcom**, by i w ten sposób zadośćuczynić żądaniu Francji, a z drugiej strony zaczną się pertraktacje z Niemcami dla ustalenia warunków przyszłych umów międzynarodowych. Pośrednikiem będzie Anglja: — minister Eden znów będzie latał i robił politykę. Zmiana frontu nie pójdzie prawdopodobnie poza mowy i rezolucje, opracowane w ostrzejszym tonie.

E. Sosnowicz.

W cudze podwórka

Czarny Ląd. Wandy Melcer. Warszawa. Dom Książki Polskiej

Jakoś tak się dzieje, że kobiety majoryzują w Polsce płeć silniejszą. Nagrody literackie rozdzielane są „porówno", ale... powodzenie powieści Dąbrowskiej, Nałkowskiej, Szelburg-Zarembiny, Boguszewskiej, Kuncewiczowej, jest niepomiernie większe od poczytności laureatów płci męskiej. Książki tych pań budzą większą sensację, trwają dłużej w zainteresowaninu publiczności i, czy to techniką, czy przedmiotem, wykazują większą staranność w opracowaniu, w wyborze tematu, w zgłębianiu go i przedstawieniu w formie nowej, w oryginalnem ujęciu. Poruszają przytem zagadnienia, może istniejące od wieków, różne cierpienia chroniczne, ale albo nieporuszane przez tchórzostwo, albo lekceważone.

Kobiety ruszyły w gąszcz zagadnień współczesnych z odwagą nieświadomości, mówią jedni, z bezwstydem, dodają inni. Powiedzmy, że z oczami, którym wolno było dotąd patrzeć, ale przy zamkniętych ustach i drzwiach. Drzwi się otwarty, usta przemówiły. Nic dziwnego, że z rozpędu mówią czasami za dużo brutalnie. I nawet, owszem bywa, że bezwstydnie. Prawda. Irena Krzywicka pisze o miłości a la Lawrence, Wanda Melcer o prostytutkach i mykwach ze ścisłością szczegółów, wzbudzającą mdłości. Czy źle robią? Nie. Bo przecie zdolność mowy i myśli dana jest istocie ludzkiej poto, by wszystko, co się z tą istotą dzieje na całej planecie, przez nią zamieszkałej, było przemyślane i omówione. Nic, co ludzkiego, nie powinno być ukryte, zaszeptane, zatajone, zakłamane, zaklejone klajstrem obojętności.

Może kobiety odkłamią świat, choćby dlatego, że tyle wieków tyranja męska zmuszała je do życia, bronionego tarczą kłamstwa. Niemoralną takiej literatury nazwać nie wolno, inna rzecz, że jest dla dojrzałych umysłów. Ale i tak, wszystkie te powieści, gdyby je młodzież czytała od deski do deski, nie uczyniłaby tyle szkody w dziedzinie moralności, co kina, pisma, podające opisy zbrodni, (przypomnijmy sobie szczytną działalność sławetnego „Detektywa", na szczęście zamkniętego) i co przykłady z otaczającego młodzież życia dorosłych.

Ubiegła zima zaznaczy się niewątpliwie w dziejach Polski pewnemi zmianami społeczno - ekonomicznemi dzięki kobietom. W swych artykułach reportażach, drukowanych w wiadomościach literackich, Wanda Melcer, podała w efektownej i sensacyjnej formie wewnętrzne dzieje człowieka zrodzonego w społeczeństwie żydowskiem. To wejrzenie w cudze podwórko było rewelacją, jakiej oddawna nie było w prasie i literaturze. Czarna gehenna, odkryta przez p. Melcer, nie była coprawda, gorsza od chrześcijańskiej, ale była nowością. Brnąc przez wszystkie obrządki, jakim musi się poddać społeczeństwo żydowskie, jeżeli chce pozostać w swem wyznaniu i narodowości, opisała nam p. Melcer kolejno: obrzezanie (konieczność bez której żaden Żyd nie dostanie metryki, więc muszą się temu dzikiemu zwyczajowi poddawać nawet rodziny inteligenckie), opisała potworne warunki higjeniczne i rozwojowe chederów i jeszybotów, dalej kąpiele rytualne, mykwy, warunki małżeńskie, w całej rozciągłości krzywdzące kobietę. Wreszcie styl w jakim się załatwia interesy, jak się żyje, je i obcuje w tym „czarnym" świecie. Potrąciła też o ubój rytualny i zakończyła pogrzebem, z całym realizmem opisując jego rażące nasze pojęcia obrzędy.

O ile mogła sumiennie starała się wżyć w psychikę żydowską, prowadziła niezliczone wywiady, rozmowy i dyskusje, zasięgała rad mędrców Sjonu i innych, przestudjowała odpowiednią literaturę. Sumiennie to wszystko zrobiła.

Pod wpływem tych wiadomości zapewne, obudziło się zainteresowanie polskiego społeczeństwa tym odcinkiem, który wchodził niejako w nasze życie, mianowicie ubojem rytualnym. Stąd wniosek posłanki Prystorowej, liczne rezolucje i zapewne duże zmiany w tej dziedzinie, będącej nietylko dziedziną kultu, ale i czysto ekonomiczną sprawą, związaną z kwestją pracy i zarobku gmin żydowskich.

Osobiście przyznaję się, że stoję na stanowisku ks. min. Żongołłowicza. Rżnąć dla chrześcijan po chrześcijańsku, jeśli już wogóle trzeba zabijać, żeby żyć, a nie rzucać w dziedzinie uczuć religijnych swego pojęcia i etyki, wobec tego, że tu bądź co bądź chodzi tylko o zwierzęta, a nie o dzieci na mace, o których bajano przed wiekami. A w dodatku, że nigdy nie da się zaprowadzić humanitarnego zabijania zwierząt na wsi, gdzie je morduje chrześcijanin w okrutny sposób. Zwłaszcza wieprze. Wracając jednak do książki p. Melcer, bardzo ciekawej i wartej przeczytania, ponieważ otwiera nam potrochu drzwi na świat od wieków kształtujący się wśród nas, a tak mało znany, trzeba uznać

Król—kawaler do wzięcia

Szczęśliwi są ci Anglicy! Gdy w Europie ważą się losy pokoju, gdy w Afryce wodzą się za łby biali z czarnymi, gdy w Azji nabrzmiewa żółte niebezpieczeństwo, gdy w Ameryce raz po raz notuje się potężne wstrząsy ekonomiczne — Anglja bawi się wesoło to ślubem



księcia Kentu, to jubileuszem monarchy, to urodzinami książątka, to — dzisiaj właśnie — ewentualnym ślubem niedawnego „wiecznego kawalera" księcia Walji, a obecnie miłościwie panującego króla Edwarda VIII-go. Plotki i komeraże matrymonjalne, związane z osobą królewską są dziś w Londynie i na prowincji olbrzymiego imperjum tematem rozmów, jeżeli nie ważniejszym od wypadków nadreńskich, to w każdym razie im nieustępującym. Szczęśliwi ludzie, co wśród nawału trosk, mają czas na błahostki. Czy nie tu leży jedna z tajemnic prężności i tężyzny rasy anglosaskiej?

WIECZNIE MŁODY.

Król Edward ma dziś lat 42. W pojęciu Anglików i Angielek jest jednak wiecznym młodzieńcem. Jedna z młodziutkich miss londyńskich, która dostąpiła nietrudnego zresztą ponoć zaszczytu tańczenia z księciem Walji (niedługo przed śmiercią króla Jerzego) opowiadała później z zachwytem, że książę wyglądał tak młodo, tak uroczo, jak 18-letni młodzieniec. Pisma angielskie oczywiście podchwyciły ten, zapewne naturalny entuzjazm panienki i roztrąbiły go po całym świecie z odpowiedniemi, pochlebnemi dla księcia Walji komentarzami. Wiecznie młody, choć ma zawsze twarz tak smutną i tak znużoną. Wiecznie młody, chociaż w czasie wojny przeżywał gorące dni pod ogniem artylerji niemieckiej na froncie flandryjskim i od dzieciństwa aż do objęcia tronu był niewolnikiem dworskiej etykiety, stale obserwowany, stale na świeczniku. A to przecież męczy, nuży i nudzi. Może dlatego odawna już na twarzy tego księcia-demokraty i króla-sportsmena osiadł wyraz smętnej zadumy i zaprawionego goryczą znużenia.

NAJLEPSZA PARTJA ŚWIATA.

Gdy przed kilku laty książę Walji w swych obejmujących całą kulę ziemską podróżach zahaczył o Amerykę Północną, posypały się na jego ręce, a właściwie na ręce jego sekretarzy dziesiątki, setki, tysiące listów miłosnych, listów z oświadczynami, epistoł z propozycjami małżeńskiemi nieraz tak — ze względu na urodę i majątek autorek — ponętnemi, że gdyby królewicz był zwykłym śmiertelnikiem, spewnością nie oparłby się pokusie. No ale znów wtedy zapewne listówby w takiej ilości nie otrzymywał.

Książę Walji. Pierwszy gentleman świata. Prawodawca mody męskiej. Najlepsza partja pod słońcem. Ekscentryczne miljonerki amerykańskie, które nie uznawały niemożliwości i przed któremi dolar otwierał wszystkie drzwi nie zdawały sobie oczywiście sprawy z dystansu, jaki je dzielił od najbardziej nawet demokratycznego następcy tronu „starej wesołej Anglji". Listy miłosne szły więc tuzinami do kosza. Nawet ich nie wożono w skrzyni kowanej, jak to czynił Bogusław Radziwiłł z epistołami księżniczek cudzoziemskiego autoramentu.

STARY KAWALER.

Lata biegły, przyprószając wkońcu srebrnemi nitkami bujną czupryne książęcą. Więdły w dziewictwie księżniczki krwi z mniej lub więcej znakomitych domów panujących dawniej lub obecnie. Żenili się kolejno trzej młodzi bracia księcia Walji. Rodzili się wnukowie i wnuczki starej pary królewskiej: Jerzego i Mary. A książę Edward wciąż trwał w uporczywem starokawalerstwie.

Krążyły na ten temat różne domysły. Największe powodzenie miała wersja o nieszczęśliwej młodzieńczej miłości księcia do pewnej osoby niższego pochodzenia, a więc zgóry skazanej na niepoślubienie Edwarda. Kim była ta osoba? Wieść o tem nie dotarła do szerszego ogółu. Może tajemnicę znała najbliższa tylko rodzina królewicza. Może znał ją tylko Edward.

A może wersja wogóle nie ma podstawy?

Po śmierci króla Jerzego rozeszły się pogłoski, że książę Walji przyrzekł umierającemu ojcu, iż w najbliższym czasie stanie na kobiercu ślubnym. Czy istotnie jednak staremu ojcu tak na ślubie pierworodnego zależało? Do spraw sercowych swych dzieci oboje królestwo bodaj się nie wtrącali, a jeżeli chodzi o następstwo tronu, to po bezdzietnym starym kawalerze Edwardzie odziedziczyłby tron jego brat najstarszy książę Yorku ewentualnie jego córeczka Elżbieta. Anglja miała szczęście do kobiet na tronie. Epoki: elżbietańska i wiktorjańska należą do najznakomitszych w dziejach Anglji. Czyżby więc umierającemu Jerzemu V perspektywa objęcia kiedyś tronu przez księżniczkę Elżbietę nie miała się uśmiechać?

KOGO WYBIERZE?

Przed kilku dniami król Edward miał oświadczyć ministrowi Neville'owi Chamberlain'owi, że przy układaniu królewskiej listy cywilnej powinno się uwzględnić możliwość małżeństwa króla. Wieść lotem błyskawicy obiegła Londyn i całe imperjum, budząc wszędzie zrozumiałe zainteresowanie i radość. Nareszcie Edward zerwie ze starokawalerstwem. Nareszcie Anglja ujrzy młodą królowę.

Któż nią zostanie? Zabiły żywiej serca wszystkich więdnących w panieństwie księżniczek. W pismach pojawiły się imiona i fotografje różnych książęco-królewskich dziewic na wydaniu. Najwięcej zdaje się szans ma 26-letnia córka króla greckiego Eugenja, a więc bliska krewna bratowej Edwarda księżnej Kentu Maryny. Czy jednak na nią padnie wybór? Niektórzy mówią o gorliwych zabiegach ex-króla hiszpańskiego Alfonsa, który bawi teraz incognito w Londynie i raí Edwardowi swą nadobną 24-letnią córeczkę Marję-Krystynę.

Zobaczymy co z tego wszystkiego wyniknie.

NEW.

CHININA ZAPOBIEGA GRYPIE

Każdy z nas przechodził grypę. Jest to choroba, która od niepamiętnych czasów grasowała we wszystkich krajach i pochłania tysiące ofiar.

Toteż od wielu wielu lat starano się przy pomocy licznych środków uchronić ludzkość od tej nieprzyjemnej i niebezpiecznej choroby. Jednym z najbardziej skutecznych środków okazała się chinina.

Już w r. 1907 prof. Rabow wyraził opinję, że chinina podawana w małych, lecz często powtarzanych dawkach okazuje się bardzo skutecznym środkiem zapobiegającym grypie.

Pod koniec wojny w r. 1918 stwierdził prof. Laubenheimer z Frankfurtu n/M. ciekawy fakt: w dużym obozie jeńców pewna grupa, licząca 1000 osób uniknęła całkowicie grypy, gdyż każda z nich otrzymywała 0,25 gr. chininy dziennie, podczas gdy jeńcy pozostałych dziewięciu sąsiadujących grup, którym zupełnie nie podawano chininy, zostali przez epidemję nieledwie zdziesiątkowani.

Nadzwyczaj dodatnie wyniki osiągnięto w r. 1933 w Klinice Uniwersyteckiej w Graz, gdzie u 173 zatrudnionych tam sióstr ataki grypy zahamowane zostały prawie natychmiast, gdy otrzymały codziennie preparat chininowy.

Zauważony został ponadto przez kilku lekarzy znamienny fakt, że chorzy malaryczni leczeni chininą nie zapadają nigdy na grypę. Można to również przypisać działaniu ochronnemu chininy.

Uwagi te nasuwają każdemu przekonanie, które zresztą staje się udziałem coraz większej ilości lekarzy, że chinina stanowi bardzo skuteczny środek zapobiegawczy przeciw grypie i że brana regularnie w ilości 0,2 gr. chininy dziennie chroni organizm przed tą niebezpieczną w skutkach chorobą.

Dr. E. L.

Kina zamknięte dla dzieci poniżej lat 6

Władze administracyjne roztoczą kontrolę nad sprzedażą biletów w kinematografach nieletnim. Niezależnie od istniejących ograniczeń przy wpuszczaniu do kinematografów młodzieży w tych wypadkach, gdy filmy zostały zakwalifikowane przez cenzurę, jako niedozwolone dla młodzieży spowodu treści, zastosowany będzie całkowity zakaz wprowadzania na sale kinowe, dzieci poniżej lat 6-ciu.

Obostrzenia podyktowane zostały stanowiskiem pedagogów i lekarzy, uznającem, iż pokazywanie małym dzieciom obrazów filmowych jest psychicznie szkodliwe.

NA MARGINESIE

Ot co

Jeśli analfabetyzm jest jednem z największych nieszczęść kulturalnego narodu — to trzeba przyznać uczciwie, że zbytnia ku kaligrafji skłonność jest manją conajmniej kłopotliwą i nieprzyjemną dla otoczenia.

Świadczą o tem choćby liczne autografy na Górze Trzykrzyskiej (właśnie na krzyżach) czy boleśnie w serca i litery poryte kory drzew w Bernardynce i Zakrecie.

Człowiek, chcący za radą Rousseau'a uciec od cywilizacji na łono natury — znajduje na tem łonie dowody miłosnego piśmiennictwa. Manjacy nawet z kamieniami dają sobie radę.

Na jakiem więc łonie realizować recepty starego filozofa?

Kobiety?... Gawędy z kobietami coraz bardziej zioną erudycją. O ileż przyjemniej nieraz siedzieć i „z podełba pożerać wzrokiem", niż słuchać damskich rezonów.

Niestety i na tę rozkosz wzrokową przyszedł żałosny kres. Uczone w piśmie białogłowy zmienią się niebawem w reklamowe słupy. Jak donosi bowiem ostatni numer „Świata":

„Jedwabie deseniowe są modne, ale jakie desenie! Na jednym widzimy... linje muzyczne i rozrzucone na nich nuty. Nic, tylko siadać i wygrywać. Na innym — rozsiane autografy autentycznych listów miłosnych sławnych ludzi. Klękajcie narody"!

Cóż, metr jedwabiu wygląda jak arkusz gazetowy. Dalej:

„Inny — na czarnem tle rozrzucone drobne kluczyki — takie zwyczajne, jak do szafy albo do drzwi wejściowych. „Algèbre" — to suknia z grubego czarnego crêpe, na które rzucono w panicznym nieładzie „szereg równań algebraicznych, pierwiastków i innych mądrości".

Taką ma być kobieta w „Świecie" i domu. Ładnie co?

Wprawdzie zainteresowania piśmiennictwem wzrosną. Można będzie idąc śladami jakiejś damskiej sylwetki, coś nie coś przeczytać na trasie Katedra — Sądy...

Ale co zajdzie przytem jak panią w takiej algebraicznej szacie spotka jakiś rozmiłowany matematyk i z punktu zabierze się do rozwiązywania równań? Zajście z rozwiązaniem?

amik.

WŚRÓD PISM

— **8-stronicowy Nr. 13 „Wiadomości Literackich"** przynosi artykuł wstępny Żegadłowicza w sprawie ataków na „Zmory", wywiad Mieczysława Pruszyńskiego z prof. Groerem w sprawie jego doniosłego odkrycia biologicznego, recenzję Lenkowskiego z książki Marcusego o Lololi, Kolumnę Francuską (Krzywicka, Frauenglas, Wyleżyńska, Quidam), całą stronę recenzyj z książek pióra Weintaruba, Rogoża, Charkiewicza, Dudzińskiego i Helsztyńskiego, wspomnienie o Tucholskim, kronikę niemiecką, kronikę tygodniową i recenzje teatralne Słonimskiego, artykuł polemiczny Tuwima, kronikę filmową Zahorskiej, przegląd prasy, rozrywki umysłowe, aktualności. W ankiecie „W pracowniach pisarzy polskich" głos zabierają prof. Brückner, prof. Chwistek, Kuncewiczowa, Miłaszewski, Napierski, Nowakowski, Słonimski, Żegadłowicz.

prawdziwą zasługę tej pracy, która była duża i śmiała, a za którą wymyślano autorce z obydwóch stron, ile wlezie.

Oceniając należycie objektywne informacje autorki, wolałabym żeby poprzestała na nich i nie wdawała się w lamenty nad niedolą społeczeństwa, kryjącego w swem łonie takie potworności. Potworności? Od wieków żyją z niemi, znoszą je i rozrastają się, mnożą, pracują, zdobywają dyplomy i kapitały, zajmują stanowiska i odgrywają niemałą rolę w międzynarodowych interesach, nietylko finansowych.

Więc tak niszczącym, jak to chce wmówić autorka, ten system obyczajowy nie jest. W naszem pojęciu jest potworny. Tak. A tam nie wszyscy się buntują. Kto wyrósł z ghetta, ten unika i wykręca się od świadczeń tradycyjnych a inni są do nich bardzo przywiązani. Postępowe zmiany u tych, rażących nas, ludzi o innej kulturze i wielu z nich, o ile przyswoją sobie inną, postępowszą kulturę, zmiany te, może i zajść powinny i z pewnością uczynią je pokolenia żydowskie, wyzwalające się spod zaduchu chederów i jeszybotów. Konieczność szkół państwowych, przejście przez rygor cywilizacji europejskiej, te zamierzchłe tradycje zmienić muszą. Wyzwolin tych jednak może dokonać samo społeczeństwo żydowskie. Ingerencja z boku, wdzieranie się w dziedzinę tradycji zrosłych z plemieniem, wydaje mi się oburzającem uczucia narodowe i religijne. Być może, że trzeba je samemu posiać głęboko, w swojem wyznaniu, by, dzieląc oburzenie na ciemne i bezrozumne praktyki, jakie zawsze były przez ludzi narzucane na wzniosły mistycyzm wiary, uszanować jednakże należy te koślawe narośla, jeżeli są ludzie, którzy z nich czerpią choć odrobinę wzniosłości, ufności w skutek, oderwania się duszy od ziemi.

Wreszcie, czytając namiętne wołanie p. Melcer i jakby zapowiedź walki o krzywdę społeczeństwa żydowskiego spowodu przedwiecznych praktyk, które nas rażą, miałoby się ochotę spytać: „Czy pani nie ma większych kłopotów z własnem społeczeństwem, z własnemi ghettami nędzy, z polskiemi przesądami, i ciemnotą, i krzywdą?"

Oddajmy Żydom, co żydowskiego, a walczmy do ostatka o swoje sprawy. Tamtych trzeba zostawić w spokoju. Dadzą sobie rady bez naszych rad, tak, jak dawali dotąd. A prawo państwowe stoi na strażnicy normowania postępowania swoich obywateli.

Hel. Romer.

—):(—

NAD BAŁTYK—Z POKOJEM

(Od naszego korespondenta)

Ryga, w marcu 1936.

Nie można powiedzieć, ażeby sprawy pokoju czy, jeśli kto woli, sprawy z pokojem związane. miały w naszych czasach „dobrą“ prasę. Nic tedy dziwnego, że i w Nadbałtyce — wzorem staruszki Europy — wydaje się — panuje w tym względzie modne dzisiaj do pewnego stopnia prawo seryj, uzależnione od często zwodniczych, ale zawsze ważkich nastrojów na giełdzie politycznej Wschodu Europy, ulegającego wciąż jeszcze różnego rodzaju nagłym, nieoczekiwanym i, najczęściej, niczem nieumotywowanym alarmom.

Wiatry, wiejące z Zachodu na Wschód i viceversa, pod wpływem od powiedniej aury, rozładowują tutaj skwapliwie swój niezawsze i niekoniecznie lekki bagaż różnego rodzaju rewelacyj, pozostawiając, niejednokrotnie, w opinji Nadbałtyki wyraźne ślady zaniepokojenia o przyszłość. Odbiciem tego niepokoju jest, oczywiście, w pierwszym rzędzie, prasa, poszukująca cierpliwie i ustawicznie, ale zawsze prawie bez skutecznie „dziennikarskich“ rozwiązań **zagadnienia bezpieczeństwa Nadbałtyki**, o którem — z tym samym skutkiem — pukał niedawno jeden z jej przedstawicieli, minister Łozoraitis, do gabinetów mężów stanu potężnej, ale, w krytycznych chwilach, zawsze dalekiej Francji.

Gazeta jest jednak cierpliwą, a dziennikarz pracowitym i gadatliwym, jak niejeden minister spraw zagranicznych. To też dziennikarze i ministrowie używają sobie dowoli, żerując na zawsze głodnej i żądnej sensacji czytającej oraz słuchającej radja publiczności.

Przemówienia ministra Becka oczekiwano nad Bałtykiem ze zrozumiałem zainteresowaniem. Nie tylko ze względu na to, że chodziło o politykę zagraniczną — ale też i, może przedewszystkiem dlatego, że polityka ta, pozbawiona potężnej i wszechobejmującej woli Józefa Piłsudskiego, miała być jakgdyby, na podstawie testamentu Wielkiego Zmarłego, zrekonstruowana przez jednego z Jego uczniów — ministra Becka.

Polska przychodzi nad Bałtyk z pokojem. Jest to, jak na nasze czasy, pojęcie tak proste, że aż — wydaje się — niezrozumiałem. Tak, jak dla niektórych czynników, w okresie formowania się polsko—łotewskich stosunków przyjaznych, a zwłaszcza w okresie operacji w roku 1920 nad Dźwiną, nie była i może nie jest dotychczas zrozumiałą bezinteresowność Rzeczypospolitej, bezinteresowność, mająca swoje uzasadnienie (znowu: jakież to proste!) w świadomej woli budowania pokoju nie na pakto — i konferencjo — manji, ale na realnej i bezpośredniej współpracy państw i narodów bez względu na ich siłę w sensie fizycznym, ale i jedynie przez wzgląd na ich mocoduchową w dążeniu do ugruntowania swojej niepodległości, przez wzgląd na ich szczerą, pozbawioną zakłamania, postawę wobec sojusznika.

— **„Jeden z najmniej mówiących ministrów spraw zagranicznych“** — jak nazwała ostatnio ministra Becka prasa łotewska — potwierdził w sposób dostatecznie przekonywujący tę prostolinijność i jasność, jaka cechuje polską politykę zagraniczną, aż niezrozumiałą dla geszeftmanów politycznych, których ciasna zażyłość z „komplikacjami“ i niedającemi się w sposób prosty rozstrzygnąć „problemami“ — stała się przysłowiową i, co więcej, podniesioną jakgdyby do poziomu wzoru i jedynej recepty na uleczenie cierpiącego — z powodu przewlekłego zamroczenia — świata. **Min. Beck miał dobrą prasę w Łotwę.** Trzeba to przyznać. Jak można po wiedzieć, że prosta ale głęboka, mądrość życiowa naszego „milczącego“ ministra została należycie oceniona przez pozytywne siły Nadbałtyki, odróżniające w wynurzeniach i sensacjach, jakich przynosi nam poddostatkiem dzień bieżący, zdrowe ziarno życiodajnej prawdy, będącej wszakże i w naszym wieku jedynym motorem i dźwignią życia.

Tembardziej, że, jak się wydaje, słowa ministra Becka, skierowane (w ostatniem wystąpieniu) pod adresem Łotwy, winny potwierdzić jak najwymowniej **konsekwentną stałość** polityki Polski wobec najbliższych swoich przyjaciół.

Potwierdzeniem tego jest też, niewątpliwie, znana nad Bałtykiem sylwetka nowego posła pełnomocnego R. P. w Rydze ministra **Franciszka Charwata.**

Zagadnienia związane z Nadbałtyką nie są mu obce. Przybył do Rygi po trzynastu latach sprawowania odpowiedzialnej służby dyplomatycznej w państwach, otaczających Bałtyk. W latach 1923—1924 obecny minister Fr. Charwat pełnił w stolicy Łotwy obowiązki generalnego konsula.

Estonja i Finlandja — to dwa następne etapy jego pracy. Obecnie — znowu Ryga.

— Polska przychodzi nad Bałtyk z pokojem. Z tym pokojem, o którego utrzymanie zarówno Estonja, Finlandja jak i Łotwa walczą nieustępliwie od zarania zdobycia, wraz z Polską, niepodległości.

Minister Charwat mówi z wewnętrznem przeświadczeniem człowieka, który w swych przekonaniach jest mocny i konsekwentny.

— W rezultacie wspólnych walk wyzwoleńczych, ze wspólnego poziomu najcenniejszej krwi najlepszych synów Polski i Łotwy — nie powinno i nie może wyrosnąć nic poza **przyjaźnią.** Obowiązkiem nas wszystkich, którzy widzieli, jaką ceną okupiona została nasza niepodległość, jest — **budować i umacniać przyjaźń** na trwałych podwalinach wspólnych wysiłków, zmierzających do zachowania pokoju, który powinien się stać dobrodziejstwem i dostojeństwem cywilizowanego świata.

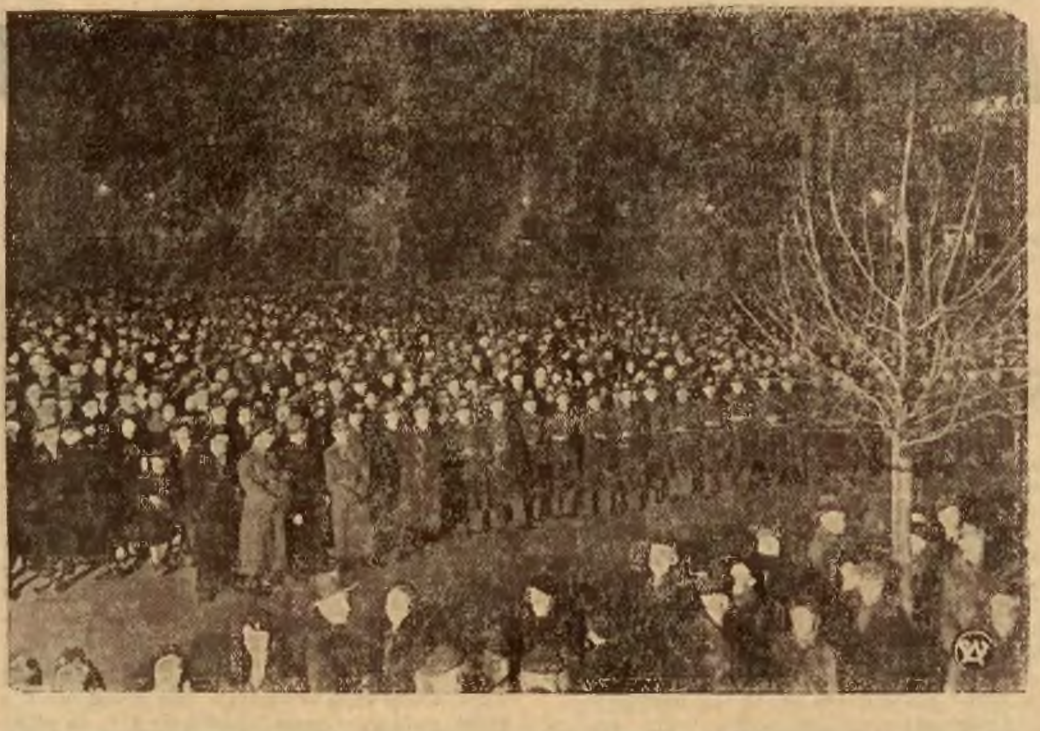
Rozpocząłem niniejszą korespondencję od prasy. To też kończę stwierdzeniem, że minister Charwat ma w Łotwie również dobrą prasę.

Czyżbyśmy wkroczyli w okres dobrej passy?

Oby tym razem dobroczynne prawo serji trwało jaknajdłużej!...

M. Miż—Miszyn.

Cała Polska czci pamięć Marszałka Piłsudskiego



Zdjęcie nasze przedstawia tłumy ludności na placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie, słuchające w skupieniu przemówienia radjowego Pana Prezydenta R. P., poświęconego Marsz. Piłsudskiemu w wigilję Jego Imienin.

Francja ma fortyfikować pogranicze z Szwajcarją

PARYŻ, (PAT). — Przewodniczący komisji wojskowej izby deputowanych Senac wystąpił wobec ministra wojny z żądaniem aby rząd zwrócił uwagę na konieczność ufortyfikowania granicy francusko-szwajcarskiej. Na Francji ciąży jeszcze na mocy traktatu z 1815 r. zakaz wznoszenia fortyfikacji na granicy francusko-szwajcarskiej wpobliżu Bazylei. Wobec obsadzenia strefy nadreńskiej przez Niemców przewodniczący komisji domaga się nawiązania odpowiednich rokowań celem zaradzenia temu stanowi rzeczy, szkodliwemu dla systemu obrony Francji.

Przedwyborcza propaganda w Niemczech już się rozpoczęła

Przemówienie dr. Schachta na zebraniu banku Rzeszy

BERLIN, (PAT). — Na walnem zgromadzeniu udziałowców banku Rzeszy wygłosił dr. Schacht odczyt, w którym wskazał na zasługi narodowych socjalistów w dziedzinie polityki finansowej. Na dowód tego przytoczył mówca finansowanie przez bank Rzeszy programu inwestycyj oraz zbrojeń armji. Wszystkie te wysiłki — zdaniem d-ra Schachta — zostały dokonane przy zachowaniu trwałości waluty niemieckiej. Na zakończenie dr. Schacht wezwał szerokie koła oszczędzających, by okazali swą wdzięczność kanclerzowi Hitlerowi, oddając mu 29 bm. swe głosy.

—[::]—

Godne naśladowania

P. Liza Bociarska złożyła do dyspozycji p. wojewody Ludwika Bociańskiego, jako prezesa Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Młodzieży Akademickiej, zł. 300 na obiady dla niezamożnych akademików.

Prochy ks. Piotra Skargi

Wczoraj podaliśmy wiadomość o przełożeniu do nowej trumny prochów ks. Piotra Skargi. Obecnie KAP podaje obszerniejszą relację w tej sprawie:

18 b. m. zebrała się w kościele św. Piotra i Pawła w Krakowie, gdzie w podziemiach prezbiterjum spoczywają śmiertelne szczątki znakomitego kaznodziei i wielkiego Sługi Bożego, ks. Piotra Skargi T. J. specjalna komisja w celu dokonania otwarcia trumny, zawierającej kości „proroka narodowego“ i drugiej (mniejszej trumienki), w której mieszczą się szczątki szat ks. Skargi. Po otwarciu trumny prof. Un. Jag. dr. Leon Wachholz dokonał rekognoskowania kości, dyktując do protokółu wszystkie ważniejsze szczegóły. Następnie po dokonaniu zdjęcia fotograficznego przełożono wszystkie kości do mniejszej nowej trumienki, która będzie złożona w dawnej trumnie — po odnowieniu i oczyszczeniu tejże w pracowni artystycznej p. Waldyna. Kości i ich prochy zapieczętowano w nowej trumience starą pieczęcią kościelną z r. 1640. Spoczną one w podwójnej trumnie — po odnowieniu i przebudowaniu przez inż. Henryka Kramkowskiego krypty grobowej, co nastąpi prawdopodobnie jeszcze przed Świętami Wielkanocnemi r. b.

Otwarto również trumienkę z szatami ks. Skargi (nieotwieraną dotąd nigdy!) Szaty znaleziono zupełnie zbutwiałe i pokryte zieloną pleśnią. Szczątki te pozostaną w tej samej co dotychczas kamiennej trumience i będą umieszczone w tylnej ścianie krypty grobowej, w specjalnie wykutej niszy.

Należy przypomnieć, że dotychczasowa trumna, w której spoczywały kości ks. Piotra Skargi (ołowiana, „arca plumbea“, jak głosi napis), pochodzi z r. 1695 i jest darem Katarzyny ze Sobieszyna księżny Radziwiłłowej. Przedtem kości ks. Skargi były złożone w prostej trumnie drewnianej.

Kości autora „Kazań Sejmowych“ były badane komisyjnie w r. 1913 przy udziale ś. p. ks. biskupa dr. Pelczara. Nadto w r. 1918 (w październiku) prof. dr. Talko-Hryncewicz, antropolog, za osobnem zezwoleniem JE. księcia metropolity dr. Adama Stefana Sapiehy, przeprowadził specjalne badania naukowe nad czaszką ks. Skargi i niektóremi kośćmi.

—[::]—

Projekt wydania specjalnych znaczków pocztowych z okazji przeniesienia Serca Marszałka na Rossę

Towarzystwo Filatelistów i Numizmatyków w Wilnie wystąpiło do Wil. Dyrekcji Poczt i Telegr. z propozycją zwrócenia się do Min. P. i T z wnioskiem o wypuszczenie pewnej ilości znaczków pocztowych, wydanych specjalnie z okazji przeniesienia Serca ś. p. Marszałka Piłsudskiego na Rossę, co, jak wiadomo, ma nastąpić w pierwszą rocznicę zgonu, 12 maja r. b.

Projekt ten, jak się dowiadujemy, został przez Dyrekcję P. i T. potraktowany przychylnie. Projektodawcy proponują nadruk na znaczkach „Wilno — Rossa 12/V. 1936“.

—[::]—

Anglja posiada broń przed łodziami podwodnemi

LONDYN. (Pat.) Podczas debaty w Izbie Gmin nad budżetem marynarki konserwatysta de Chair, syn admirała Andley Chair, ujawnił, że W. Brytanja posiada odpowiednią broń do walki z łodziami podwodnemi. Jeżeli łódź podwodna zbliży się do okrętu na zwykłą odległość, mówił Chair, celem wypuszczenia torpedy, wówczas znajdzie się ona w sferze działania systemu promieni, które grozić jej będą natychmiastowem zniszczeniem. Pozatem, de Chair oświadczył, iż admiralicja opracowała nowy typ statków do obrony portów.

W. Wochniak i J. Korolkiewicz przed mikrofonem

W sobotę dnia 21 marca wystąpią przed mikrofonem znani artyści polscy: skrzypek — Władysław Wochniak i śpiewak — Józef Korolkiewicz. P. Wochniak wykona o godz. 18.00 utwory Beethovena, Debussy'ego i de Falli. zaś p. Korolkiewicz o godz. 18.20 odśpiewa arje operowe i pieśni.

W obu audycjach akompanjuje prof. L. Urstein.

Ada Sari śpiewa w Polskiem Radjo

Zakończenie tygodnia radjowego będzie tym razem, to jest dnia 21 marca szczególnie efektowne, na skutek występu przed mikrofonem jednej z najlepszych polskich śpiewaczek... Ady Sari. Znakomita ta artystka posiada ogromną sławę nietylko w Polsce, ale w równej mierze za granicą, choćby jako stała śpiewaczka medjolańskiej Scali.

Tym razem, do swego koncertu, który rozpocznie się o g. 22.00 wybrała artystka nietylko arje operowe, lecz także pieśni Rachmaninowa i Regera. Towarzyszy orkiestra Polskiego Radja pod dyrekcją Olgierda Straszyńskiego, która w części symfonicznej koncertu wykona fragmenty i fantazje z popularnych oper oraz „Holberg — Suitę“ — Griega.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

„PIONIERZY PRZEMYSŁU“.

„Gazeta Polska“ artykuł wstępny poświęca sprawie monopoli surowcowych.

Kluczowe przemysły w Polsce odgrodzone zostały od rzeczywistości polskiego rynku wewnętrznego grubym murem kartelowym. W ten zaś sposób, hodując w sobie (być może nieświadomie) refleks programów gospodarczych, zrodzonych w epoce trój-zaborów t. j. programy wysokiej ceny surowca, uniemożliwiające należyty rozwój przemysłu przetwórczego, nie potrafiły zrozumieć, że spełniają swym sposobem gospodarowania rolę najbardziej oddanych obrońców interesów przemysłu... obcego...

W rezultacie zasady organizacyjne niektórych z naszych karteli surowcowych są wręcz nastawione na zgilotynowanie mającego wszelkie szansy rozwoju naszego przemysłu przetwórczego. Powstają realizowane po dzień dzisiejszy przez kartele surowcowe, klauzule antyprzetwórcze, dziś już dość zdezawuowane, a mimo to w najlepsze funkcjonujące.

Wynikiem tego jest smutny obraz:

W różnych połaciach kraju istnieją nie tylko zupełnie pozbawione przemysłu powiaty, ale i opustoszałe hale fabryczne. Stoją nieczynne fabryki, których przeznaczeniem było przetwarzać surowiec krajowy na wytwór gotowy potrzebny na wsi i w mieście. Ale surowiec jest drogi, — co więcej surowiec nie jest dla każdego dostępny. Bez względu na wielkość zbytu na rynku wewnętrznym, pewne aparatury przemysłowe są skazane na śmierć. Są to aparatury wolnych przemysłów przetwórczych. Wyrok wydały kartele surowcowe, których bynajmniej nie straszy po nocy widmo pustoszejących hal fabrycznych i wygłodzonych tłumów bezrobotnych. Konfederacja przemysłów surowcowych jest bowiem zajęta dorabianiem do swej polityki handlowej odpowiedniej legendy. Legendy, że właśnie one to, kartele surowcowe, powołane zostały w Polsce do realizowania ideału ochrony interesu socjalnego mas pracujących...

Uprzemysłowienie kraju i używotnienie przemysłów już istniejących, lecz sparaliżowanych polityką monopoli surowcowych — zależy od tego, czy surowiec będzie podstawą dla uprzemysłowienia czy też instrumentem dla odprzemysłowienia kraju.

Dlatego stanowisko Lewiatana, powtarzającego codzień głośno, że przeciwnicy wysokich cen kartelowych są przeciwnikami uprzemysłowienia, a zwolennicy kartelizacji i wysokich cen kartelowych są pionierami uprzemysłowienia — w obliczu faktów — jest fałszem.

„ZBĘDNE MINISTERSTWO“

„Zbędnem ministerstwem“ nazywa **„Polska Zbrojna“** Fundusz Pracy. Autorowi chodzi o to, by możliwie 100 procsum, przeznaczonych na zatrudnienie bezrobotnych szło na ten cel. Aby uniknąć kosztów administracyjnych.

Jesteśmy zwolennikami poglądu, iż należy dążyć do stworzenia z Funduszu Pracy instytucji wyłącznie finansującej te, czy inne roboty inwestycyjne. A wtedy gestję i rozprowadzanie poszczególnych sum pożyczek mógłby poprostu załatwiać Bank Gospodarstwa Krajowego tak samo, jak prowadzi Państwowy Fundusz Budowlany. I to jest przecież najwłaściwsze zajęcie dla banku państwowego. Wydaje nam się, że tego rodzaju metoda byłaby najskuteczniejsza, jeżeli chodzi o wyzyskanie środków przeznaczonych na roboty.

Przy systemie obecnym pewności co do tego nie mamy. Odnosimy natomiast wrażenie, że robi się bardzo dużo rzeczy, ale, że często powtarza się wiele czynności technicznych i administracyjnych...

Chcielibyśmy wiedzieć, czy Fundusz Pracy jest nową postacią Ministerstwa Robót Publicznych, czy nie byłoby wskazane ograniczyć czynności techniczne, a poświęcić się wyłącznie finansowaniu robót w formie udzielania pożyczek. Przecież lwia część robót prowadzonych przez Fundusz Pracy, należy do resortu komunikacji.

„URZĘDOWANIE“

W **„Głosie Kolejowca“** czytamy pouczającą historję z obliczeniem i wypłatą t. zw. „premij przetokowych“.

Oto za miesiąc grudzień r. ub. obliczono te premje dla pracowników służby przetokowej w wysokości po jednym złotym za miesiąc (i to jeszcze z zaokrągleniem tych „sum“, bo z zawiłych obrachunków wypadły nieca łe złotówki!), sporządzono listy i wypłacono te humorystyczne „premje“.

Słusznie pismo zapytuje, ile to wszystko musiało kosztować?

Ileż arcymądrej, zawiłej, skomplikowanej pracy, kontroli, korespondencji, list, kramu i zamieszania. Napewno na każdą złotówkę „premji“ byłoby kilka złotówek kosztów biurokratycznych.

I nadomiar w efekcie — absurd. Boć trzeba choć chwilę pomyśleć o tem, co to jest premja i do czego służy? jest to przecie czynnik, mający wpływać na usprawnienie pracy eksploatacyjnej, na przyśpieszenie pracy przetokowej, od której zależy ruch, wykorzystanie taboru i linij, przelotność stacyj i t. d. Czyż 1 złotówka miesięcznie, która raczej irytuje i oburza, może to zadanie spełnić? Czy taka „premja“, która budzi kpiny i tylko na kpiny zasługuje, nie jest anomalją?

Biurokracy urzęduje. **erg.**

Pomoc doraźna dla bezrobotnych w kwietniu

Moratorjum mieszkaniowe musi być prolongowane jaknajprędzej

Jak wiemy, walka ze skutkami bezrobocia, prowadzona na naszym terenie przez wileński Fundusz Pracy, ma dwie formy.

Latem prowadzone są zwykle na szerszą skalę roboty inwestycyjne tego rodzaju jak budowa dróg, mostów, meljoracji i t. p., natomiast w zimie kiedy warunki atmosferyczne uniemożliwiają wszelkie roboty w terenie, organizowana jest pomoc doraźna dla bezrobotnych, znajdujących się w szczególnie ciężkich warunkach oraz posiadających liczną rodzinę.

Niestety wobec braku funduszów szczególnie na pomoc doraźną, która polega na udzielaniu dorywczej pracy. Fundusz Pracy w zimie może dać bezrobotnemu, zakwalifikowanemu do tego rodzaju pomocy, od 6 do 9 dni pracy; natomiast w miesiącu marcu norma ulega zniżce. W roku bieżącym naprzykład, jak już o tem pisaliśmy, w marcu normy obniżono do 4 dni w miesiącu dla samotnych i żonatych, posiadających jedno dziecko, oraz do 5 i 6 dni dla ojców licznych rodzin. Zniżka ta wywołała coprawda niezadowolenie, jednak że nadzieja na rychłe otrzymanie pracy w nadchodzącym sezonie letnim, naogół wpłynęła uspakajająco na bezrobotnych.

Sezon zaś robót inwestycyjnych w terenie rozpoczyna się **teoretycznie** z dniem 1-go kwietnia. Z tego też względu pomoc doraźna likwiduje się w marcu.

W roku bieżącym pomoc doraźna również miała być zlikwidowana w marcu; w kwietniu zaś zaczętoby wysyłać bezrobotnych partjami na roboty inwestycyjne na Wileńszczyźnie.

Przed paru tygodniami jednak do Funduszu Pracy zgłosiła się **delegacja bezrobotnych** i prosiła o utrzymanie pomocy doraźnej w miesiącu kwietniu. Bezrobotni motywowali swą prośbę tem że w kwietniu większa część bezrobotnych nie będzie jeszcze zatrudniona na robotach inwestycyjnych i pozostanie bez środków do **wegetacji**, coby było faktem tembardziej przykrym, że nadchodzą święta Wielkanocne. Dyrektor Funduszu Pracy dr. Paczyński obiecał dać odpowiedź 20 marca.

Wczoraj przed lokalem Funduszu Pracy przy ulicy Jakóba Jasińskiego zebrał się w godzinach południowych tłum bezrobotnych, liczący do 200 osób. Dyrektor F. Pr. przyjął delegację bezrobotnych i zawiadomił, że prośba ich została spełniona. **F. Pracy będzie kontynuował pomoc doraźną także w kwietniu roku b. przeznaczając na ten cel 41 tysięcy złotych**, z czego 6,900 zł. pójdzie na zatrudnienie bezrobotnych pracowników umysłowych, a reszta — na robotników fizycznych.

Bezrobotni prosili także o podwyższenie normy najniższej do 6 dni, lecz otrzymali na to odpowiedź odmowną, **umotywowaną zupełnym brakiem funduszów.**

* * *

Druga sprawa, która w tej chwili żywo obchodzi bezbotnych, to moratorjum mieszkaniowe.

Jak wiemy moc moratorjum wygasa 31 marca rb. Po tym dniu właściciele nieruchomości będą **z całą bezwzględnością** eksmitowali niemiłych dla siebie lokatorów, pozostających od dłuższego czasu bez pracy i pieniędzy. Już dziś wielu z bezrobotnych otrzymało od komornika nakaz opuszczenia mieszkania z dniem 1 kwietnia.

Mamy jednak nadzieję, że władze centralne nie pozostawią bezrobotnych bez obrony i jak to było dotychczas corocznie, przedłużą moc moratorjum na okres letni. **Rozporządzenie takie powinno ukazać się jaknajprędzej, aby mogło uchronić bezrobotnych od eksmisyj już w pierwszych dniach kwietnia.** (w).

KURJER SPORTOWY

Mistrzostwa szermiercze O. K. III.

Dziś o godz. 8 rozpoczną się w Wilnie w sali Ośrodka WF. mistrzostwa szermiercze O. K. III. Mistrzostwa mają zgromadzić z 80 szermierzy z poszczególnych formacyj wojskowych.

Finały odbędą się w niedzielę, a potem nastąpi uroczyste rozdanie nagród. Nagrody rozda gen. Tokarzewski.

Kierownikiem mistrzostw jest płk. Michał Białkowski, zastępcą mjr. dypl. Zygmunt Czarnecki. Sędzią głównym kpt. Pisowicz, a sędziami bocznymi: Popiel, st. sierż. Kruk i st. sierż. Marczewski.

Sonja Henie w karjerze profesjonalnej

Sonja Henie podpisała wczoraj w Nowym Jorku kontrakt, w myśl którego odbędzie tournee pokazowe w Nowym Jorku i w 10 innych miastach amerykańskich. Kontrakt przynieść ma mistrzyni olimpijskiej fantastyczny dochód powyżej 100 tysięcy dolarów, i definitywnie przenosi ją w szeregi zawodowców.

Jednocześnie Sonia Henie podpisała już kontrakt z wytwórnią filmową Metro Goldwyn Mayer.

W rozmowie z przedstawicielami prasy, Sonia Henie oświadczyła m. in. co następuje:

„Oddawna marzyłam o tem, aby stać się aktorką filmową. Mogę odegrać jako łyżwiarka taką rolę w filmie, jaką odegrał jako tancerz Fred Astaire. Próbne zdjęcia filmowe dokonane będą w połowie kwietnia bież. roku w Hollywood. Po nagraniu filmu pragnę dokonać wielkiej podróży sportowej, połączonej z pokazami na lodzie, poprzez Kanadę i kraje Europy.

W roku przyszłym ma być rozpisany w Europie turniej w jeździe figurowej na lodzie o „mistrzostwo otwarte“, w którym zawodowcy uczestniczyć będą narówni z amatorami“.

Ze swej strony nadmieniamy, że w Europie o „mistrzostwach otwartych“ nic dotąd nie wiadomo, natomiast prawdopodobnie jest, że plany takie na przyszły sezon zimowy posiada znany sportowy menażer amerykański Jeff Dickson.

Projekty olimpijskie

Polski Komitet Olimpijski, który obradował wczoraj przy udziale przedstawicieli poszczególnych związków sportowych przeprowadził selekcję sportów, które mają największe szanse do udziału w igrzyskach olimpijskich w Berlinie.

Ustalono, że napewno udział w igrzyskach wezmą lekkoatleci, wioślarze, bokserzy, rzermierze, jeźdźcy i strzelcy. Do tej grupy dochodzi jeszcze piłka nożna, co do której decyzja zapadnie później.

W drugiej grupie znaleźli się kolarze szosowi i koszykarze, którzy pojadą na igrzyska, zależnie od wyników, jakie osiągną od połowy bież. sezonu sportowego.

Wreszcie od kwestji funduszu uzależniony jest wyjazd rzeciej grupy, do której zaliczono gimnastyków, pływaków, zapaśników, żeglarzy, kajakarzy i zespoły szczypiorniaków.



Z meczu piłkarskiego Niemcy — Węgry

Pierwsze zdjęcie z meczu piłkarskiego Niemcy — Węgry, rozegranego w Budapeszcie, gdzie Niemcy przegrali w stosunku 2 : 3.

EHRLICH WICEMISTRZEM ŚWIATA.

W finale ping-pongowych mistrzostw świata, w grze pojedyńczej panów Czechosłowak Kolar pokonał Ehrlicha po walce niezwykle zaciętej w stosunku 3:2.

JEŻDZCY JAPOŃSCY WYJECHALI DO EUROPY.

Pod kierownictwem barona Niszi wyjechała wczoraj z Jokohamy olimpijska ekspedycja jeździecka Japonji w składzie 6 jeźdźców.

Japończycy jadą do Europy i startować będą jeszcze przed igrzyskami w paru turniejach europejskich.

JAPONJA GOTOWA ORGANIZOWAĆ ZIMOWE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE.

Japoński komitet olimpijski oświadczył oficjalnie, że okolice Sapporo Hokkaido, położone w najbardziej pewnej pod względem warunków śnieżnych części Japonji, mogą być terenem zimowych igrzysk olimpijskich w r. 1940 i organizacyjnie na rok ten mogą być całkowicie przygotowane, zarówno dla konkurencyj narciarskich jak łyżwiarskich i saneczkarskich.

HUMOR

U FRYZJERA.

Jak mam panu przyciąć włosy?

— Bez wyjaśnień strategicznych o sytuacji w Abisynji.

NASZE SPRAWY

Kolumna zblokowanych organizacyj kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej-Masiejewskiej

Jego pamięci

„Błogosławimy Go za twórczy niepokój, który wypełnił nasze życie.

Błogosławimy za to, że serca nasze potrafiły bić, jak rozedrgany dzwon w chwilach uniesień.

Błogosławimy za to, że życie nasze nie przeszło w martwocie i marazmie, — że każda chwila wypełniona była głęboką treścią.

Błogosławimy za to, że staliśmy się pokoleniem wybranem, które tęsknotę naszych ojców i dziadów mogło przetworzyć w rzeczywistość, które piętno niewoli potrafiło zmyć ze swego ciała, które dożyło szczęścia osiągnięcia.

Błogosławimy, że danem nam było gościć wielkość pośród nas".

(*M. M. Matuszewska* Praca Obywatelska).

Łączymy nasze serca z temi mocnemi słowami p. Matuszewskiej. Czujemy smutną ulgę, na myśl, że tyle nas jest, które dnia tego będą szeptały słowa błogosławieństwa. Do litanji błogosławieństw, które powtarzają kobiety Warszawy, dołączymy swoje ciche błogosławieństwo:

„Błogosławimy Go za miłość, która w nas rozżarzył...

Nie wiemy, co się z nami stanie, chociaż wierzymy, że Polska jest nieśmiertelna. Ale coby się nie stało, miłość zbudzona nigdy w nas nie zgaśnie.

Chociażby polska rzeczywistość zadała chwilowo kłam naszym marzeniom — chociażby ta rzeczywistość odepchnęła nas na dzisiaj od pracy i od chleba, chociażby tę rzeczywistość przesłoniły ciemne chmury niepewności i udręki nigdy nie będziemy złorzeczyły najbardziej bolesnej ze wszystkoch miłości — miłości ojczyzny. Pod zastygłą skorupą Narodu Polskiego płynie ukrytemi żyłami serdeczna lawa. Lawa rozsadza skorupę, tryska ognistym gejzerem, a płomień ma na imię

JÓZEF PIŁSUDSKI!

Zniesiemy wszystko, bo wierzymy w płomienie.

Błogosławimy Go za miłość, którą w nas rozżarzył.

Błogosławimy Go za to, że nawet odchodząc, pozostał w sercach płomieniem.

E.K.M.

Akcja odczytowa

Cykl odczytów z dziedziny Opieki Społecznej zorganizowany przez Komitet Zblokowanych Organizacyj Kobiecych ma na celu głębsze wniknięcie w istotę zagadnienia opieki społecznej, zapoznanie się z ustawodawstwem, z rzeczywistemi warunkami i wynikami pracy na tem polu.

W pierwszym odbytym w niedzielę 15 marca odczycie p. Manteufflowa poruszyła całą masę zagadnień, z których każde może i powinno stać się tematem oddzielnego odczytu, referatu. Sprawa opieki zakładowej a rodzinnej, koordynacja placówek opieki społecznej i zdrowia, wyniki pracy w tej dziedzinie na terenie m. Warszawy dały bogaty materjał do rozważań i staną się punktem wyjścia przy ustalaniu projektów nowych prac, nowych zamierzeń do zrealizowania na terenie m. Wilna. Drugi odczyt skolei wygłosiła p. N. Hanowa, podając bardzo cenne spostrzeżenia psychologiczne nod młodzieżą t. zw. moralnie zaniedbaną. Patrząc na te zagadnionia oczami troskliwego pedagoga i wnikliwego psychologa, dała nam możność zapoznania się z psycniką tej młodzieży, z warunkami życia dziecka ulicy. Jest to jedna z najtrudniejszych dziedzin pracy społecznej i wymaga specjalnego przygotowania.

Stosunek społeczeństwa do dzieci ulicy jest najczęściej oparty na nastroju i od naszej intuicji i nastroju zależy pomoc, jaką tej dziatwie dajemy. Natomiast trochę więcej zainteresowania, zrozumienia i życzliwości ze strony społeczeństwa w stosunku do tej młodzieży, szczególnie przez los pokrzywdzonej, pomogłoby skutecznie w pracy instytucjom do tej opieki powołanym.

Ożywiona dyskusja po obydwu odczytach świadczy o dużem zainteresowaniu obecnych temi zagadnieniami.

O odczycie p. dr. Suszyńskiej będziemy mogły wspomnieć w następną sobotę.

Po skończonym cyklu odczytów postaramy się dać szczegółowe sprawozdania.

Przypominamy, że w poniedziałek dnia 23 marca będzie mówiła p. Hanowa o **Wydziale społecznym i jego metodach**, a w piątek 27 marca p. M. Hillerowa o **Opiece społecznej na terenie m. Wilna**.

M. H.

Kongres I F U W w Krakowie

W sierpniu b. r. odbędzie się w Krakowie VII Kongres Międzynarodowej Federacji Kobiet z Wyższem wykształceniem (International Federation of Uniwersity Women). Zjazd zgromadzi przedstawicielki różnych zawodów, oraz przedstawicielki wszelkich gałęzi nauki, sztuki i literatury z Europy i Ameryki. Program przewiduje w dniach 23—25 zwiedzanie miasta i okolic, ukonstytuowanie się poszczególnych komisyj i t. p. przygotowania przygotowawcze. Oficjalne otwarcie Kongresu nastąpi w środę 26-go sierpnia. Przemówienia wygłoszą: przewodnicząca Międzynarodowej Federacji prof. dr. Johanna Westerdyk, przewodnicząca Pol. Stowarzyszenia Kobiet z Wyższem Wykształceniem p. Wiz. Męczkowska, Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz przedstawiciel Min. W. R. i O. P. Prócz posiedzeń oficjalnych program obejmuje prace Kół, utworzonych wedle zawodów i specjalności uczestniczek Kongresu.

Obiad w dn. 29-go wydany przez Polskie Stowarzyszenie Kobiet z Wyż. Wykształc. i raut w dniu 30-go sierpnia zakończą obrady kongresu, poczem następne dwa dni przeznaczano na posiedzenia Komisyj i Kół poszczególnych specjalności.

Ilość delegatek każdej Federacji Narodowej zależy od ilości członkiń Federacji danego kraju. Przewidziano jednak, że każda Federacja Narodowa może wysłać nie więcej niż 5 delegatek, rozporządzających prawem głosu. Gdyby ilość delegatek przewyższała tę liczbę — pozostałe nie mają prawa głosu. Poza tem wszystkie członkinie Stowarzyszenia Kob. z Wyż. Wyk., oraz innych stowarzyszeń akademickich i feministycznych o chrakterze międzynarodowym, posiadających cel pokrewny celom I.F.U.W., mogą wziąc udział w Kongresie, nie mając uprawnienia do przemówień, ani też do głosowania. Szersza publiczność w charakterze gości, zaproszona zostanie na obrady ogólne i odczyty.

Kongres ma na celu wzajemne zaznajomienie się z poglądami członkiń Federacyj różnych narodowości na zagadnienia specjalnie ważne w dobie obecnej.

Międzyn. Fereracja wydała w Londynie broszurę w języku angielskim i francuskim, zawierającą program i szczegółowe dane dotyczące Kongresu. Broszurka owa zawiera też opis Krakowa i dane historyczne o stolicy jagiellońskiej.

Polski Komitet Organizacyjny Kongresu prosi członkinie Stowarzyszenia Kobiet z Wyż. Wykszt. o zgłaszanie swego udziału w zjeździe pod następującym adresem: Biuro VII-go Kongresu Międzynar. Federacji Kobiet z Wyż Wykszt. Żórawia 25 m. 25 w Warszawie.

Składka uczestnictwa w Kongresie wynosi 14 zł. (10 szylingów plus koszta manipulacyjne), które wpłacić należy przy zgłoszeniu, podając jednocześnie dokładny adres zamieszkania. Termin przyjmowania zgłoszeń upływa nieodwołalnie dn. 16 maja b. r. Dla ułatwienia pracy Międzynarodowy Komitet Organizacyjny uprasza o zapisywanie się do dnia 16-go kwietnia. W blankietach zgłoszeń na Kongres podane są koszta utrzymania. Przewidziano kilka kategoryj pomieszczeń od hoteli pierwszorzędnych (12 zł. bez utrzymania, 19 zł. 50 z utrzymaniem), aż do domów prywatnych i schronisk turystycznych.

Blankiety zgłoszeń, oraz wyżej omówione broszury obejmujące program zjazdu, otrzymać można w Referacie Spraw Kobiecych Z.P.O.K. w godzinach urzędowych.

Cz. M.

NASZE SPRAWY W PRASIE

— **„Kurjer Warszawski"** z dnia 22 lutego b. r. zamieszcza w „Kronice Kobiecej" następujący list urzędniczki państwowej, poruszającej jedną z t. zw. „bolączek" codziennego życia biurowego. List ten brzmi, jak następuje:

„Pracuję w jednem małem państwowem biurze, w którem przewija się moc różnych osób, załatwiających sprawy. Urzęduję w pokoju małym, ciasnym, w towarzystwie dwu urzędników, którzy paleniem swem zatruwają mi pracę w biurze i życie. Z nastaniem pory zimowej, kiedy wprost niemożliwe jest trzymanie stale otwartego okna — powietrze wskutek dymu staje się nie do zniesienia, co w wysokim stopniu utrudnia pracę, zabija wszelką myśl dobrą, powoduje bói głowy i stwarza niechęć do pracy. W warunkach takich pracuję kilkanaście lat, lecz z biegiem czasu stan zdrowia mego osłabia się wskutek warunków, w jakich pracuję. Kiedy udałam się do kierownika biura, prosząc go, aby był tak uprzejmy i zwrócił uwagę, żeby panowie mniej palili, oświadczył mi, że „niema instrukcji, która zabraniałaby palenia w biurze mężczyznom podczas ich zajęć służbowych".

Mężczyzna może więc czynić sobie przyjemność bez żadnych ograniczeń, natomiast kobieta pracująca w wielu przypadkach intensywniej, gorliwiej, zmuszona jest do wdychania nikotyny i znoszenia codziennie bólu głowy dla kawałka chleba. Czy instrukcja nie przewiduje, że w warunkach antysanitarnych każda praca staje się niemożliwą i mało wydajną? Dlaczego nie wgłębić się w położenie kobiet niepalących i nie uprzystępnić pracy, która w warunkach dobrego, czystego powietrza — przyniosłaby podwójne korzyści.

Wiem, że na wszystkich wysokich stanowiskach są mężczyźni, którzy palą i aprobują palenie, ale może i spośród nich znajdą się tacy, **którzy nie zatracili dotychczas iskierki poczucia sprawiedliwości i więcej racjonalnego załatwienia sprawy, niż trzymanie się martwej instrukcji"**.

Oby głos ten nie był głosem „wołającego na puszczy". Tylko ten, kto sam będąc niepalącym, zmuszony jest znosić katusze przebywania podczas pracy wśród kłębów gryzącego dymu (często jeszcze tanich, własnych papierosów) tylko ten zdoła odczuć cichą tragedję, ukrytą w prostych słowach tego listu. Zmarnowane — w ciągu kilkunastu lat pracy w takich warunkach — zdrowie, potargane nerwy — i niemożliwość wyjścia z tej udręki, powracanie do niej dzień po dniu, przez długi szereg lat — by móc poprostu istnieć...

Gdybyż ludzie byli nawzajem dla siebie— choć trochę — dobrzy!...

J.

Dopisek Redakcji. Nie występujemy bynajmniej w obronie niedelikatności niektórych mężczyzn, którzy paleniem papierosów utrudniają, i tak ciężki do przebrnięcia dzień pracy swoim towarzyszkom biurowym. Ale miałybyśmy coś niecoś do zarzucenia i samym kobietom.

Nie wszystkie z nas uznały, że palenie jest nieodzownym przywilejem niezależnie myślącej niewiasty. Częś przekonana jest, że możnaby się doskonale obejść bez ciągłego dymienia w domu i na zebraniu. Wystarczy, że większość synów naszych już od lat „szczenięcych" zabiera się do małpowania męskiego otoczenia, zaczynając od naśladowania najbardziej widocznych wad; żebyśmy również od naśladowania tego zaczynały.

Palące z wdziękiem panie stają się dla swoich niepalących towarzyszek również plagą egipską. Takiej damie nie można wyperswadować, żeby zaniechała dymienia. Np. chociażby na „Środach Literackich". Dawniej kol. Łopalewski ogłosił, żeby się podczas odczytu wstrzymano od palenia. Nieliczni panowie od czasu do czasu przypominają sobie o tem. Ale któraż z pań odmówiła sobie tej zachcianki? Do głowy jej nie przyjdzie, że któraś z jej płci dusi się obok i kaszle. A podobno kobiety odznaczają się delikatnością? Czyżby palenie tę cechę im odebrało? Bo weźmy różne kobiece zebrania. Niepalące nieszczęśniczki wogóle będą musiały siedzieć w domu, bo i te zebrania toną teraz w obłokach dymu. Niema rady! Trzeba i dla kobiet urządzać pokoje do palenia. A pozatem i one musiałyby pamiętać o niepalących.

K.

— **Maison de Soleil.** „Słoneczny dom" — pod tym tytułem Nr. 468 dwutygodnika genewskiego „Le mouvement Feministe" podaje obszerny artykul p. Gourd o Domu Pracy Dobrowolnej ZPOK w Warszawie. Jest to jedyna tego rodzaju instytucja w Polsce prowadzona przez osoby świeckie. P. Gourd zwiedzała ów zakład poprawczy dla dziewcząt upadłych moralnie i wyraża się o nim słowami pełnemi zachwytu: „Warto ponieść trudy, aby wypróbować wiarę w duchowe walory istoty ludzkiej" —mówi autorka artykułu.

W szkolnej kuchni

(Reportaż)

Zadźwięczał dzwonek. Gdzieś — zapewne na pierwszem piętrze trzasnęły drzwi, potem drugie, trzecie, I zaraz na klatce schodowej rozległ się coraz głośniejszy tupot młodych nóg, coraz bliższy gwar.

Wreszcie w drzwiach kuchni, a zarazem jadalni zaroiło się od uczenic. Młodociany gwar wypełnił salę.

W miarę przybywania uczenic zmniejszał się zapas kromek chleba, wydzielanego ręką kucharki i niknął gwałtownie stos zapasowych, czystych misek, z któremi uczenice podchodziły kolejno do kotła, dymiącego wciąż smakowitemi zapachami i parą. Kucharka coraz głębiej zanurzała w nim chochlę i zawartość jej wlewała w podawane naczynie.

Niektóre dzieci podchodziły do bocznego stolika, gdzie uczenice dyżurne wydzielały łyżką tran, nadesłany z Polskiego Czerwonego Krzyża. Pacjentka przymykała oczy, otwierając natomiast jak najszerzej usta, w które wjeżdżała celnie łyżka z tranem, kierowana ręką dyżurnej - chlup — i już po wszystkiem.

Umocowana pineskami na kredensie kartka podaje przewidziane na dni tygodnia pożywienie. Czytam: poniedziałek — perłówka z kartoflami lub zupa jarzynowa, wtorek — barszcz z kartoflami lub kapuśniak i t. p.

Naogół korzysta z dożywiania w szkole od 30 do 60 proc. uczących się dzieci. Pragnie korzystać i potrzebuje dożywiania znacznie więcej. Dla 25 proc. dożywianych dzieci jedzenie to stanowi główną podstawę odżywiania. Rano w domu nic dostają nic. To drugie śniadanie jest zarazem śniadaniem pierwszem i często obiadem.

Małe dzieci, jak określiła kucharka „niechitre" — mówią szczerze, że są głodne, bo w domu nic nie jadły, starsze kryją się z tem — milczą.

Lecz nędzy nie można ukryć. Krzyczy ona bladością ich twarzyczek i smutkiem oczu. Mówi szeregiem faktów — miską, wstydliwie podsuwaną dla nalania powtórnej porcji zupy, — częstemi wypadkami omdlenia, gdy jesienią niema jeszcze dożywiania i choćby zadziwiającą frekwencją w czasie największych mrozów, kiedy tych 25 proc. przychodziło stale w jakichś pożyczonych chustach czy ojcowskich płaszczach.

Więc trzeba koniecznie zawczasu pomyśleć o tem aby w następnym roku szkolnym rozszerzyć akcję dożywiania i aby dla tych dzieci, których głównem pożywieniem jest szkolne, drugie śniadanie zwiększyć przynajmniej porcję chleba.

Niema nic bardziej tragicznego, jak w czasie wizyty lekarskiej widok szeregu wynędzniałych, wycieńczonych głodem ciał dziecięcych, z których przecież ma wyrosnąć silne i zdrowe pokolenie. Musimy dbać o rozwój fizyczny dziecka. Dziecko nie może nigdy być głodne.

Czego nie może zapewnić mu dom rodzinny, winno otrzymać w szkole. Już dzisiaj stanowi ona drugi dom ucznia. Dom jasny i dobrotliwy, który wsparty na szerokich podstawach opieki Magistratu i społeczeństwa nietylko uczy i wychowuje, lecz także odziewa i karmi rzesze najuboższej młodzieży uczniowskiej.

St. Smoterowa.

Wieści i obrazki z kraju

Wileńszczyzna w dniu 18 i 19 marca

Święciany

Z inicjatywy Związku Rezerwistów w Święcianach, o godz. 17 w dniu 18 marca r. b., jako dniu imienin gen. Edwarda Rydza-Śmigłego odbyła się uroczysta akademja w lokalu Zw. Rez. W szczelnie wypełnionej sali prezes Związku Rezerwistów w Święcianach p. Mieszkowski wygłosił odczyt n. t. „Życie i czyny generała Edwarda Rydza-Śmigłego i rola Jego w życiu Państwa i Armji". Po odczycie zebrani wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć solenizanta „niech żyje!"

Jednocześnie została uchwalona i wysłana depesza hołdownicza treści następującej: „Naczelny Wodzu! Organizacje wojskowe powiatu święciańskiego w dniu Twoich Imienin składają Ci wyrazy hołdu, czci oraz żołnierskiego zapewnienia, że zawsze jesteśmy gotowi stanąć na Twój zew!" Depeszę podpisały następujące organizacje: Związek Strzelecki, Związek Peowiaków, Zw. Oficerów Rezerwy, Zw. Podoficerów Rezerwy, Zw. Rezerwistów i Zw. Inwalidów Wojennych.

Po akademji zebrani udali się n arynek w Święcianach, gdzie przy megafonie wysłuchali przemówienia Pana Prezydenta R. P. poświconego pamięci Marszałka. Przemówienie to wysłuchano z odkrytemi głowami, w wielkiej ciszy. Przemówienia Pana Prezydenta poza wymienionemi organizacjami wysłuchało kilkaset osób.

*

Dnia 17 marca r. b. w sali Wydziału Powiatowego w Święcianach, pod przewodnictwem starosty Dworaka odbyło się walne zebranie Powiatowego Komitetu Uczczenia Pamięci ś. p. Marszałka J. Piłsudskiego. Na zebraniu obecnych było 42 osoby reprezentujące urzędy, organizacje i stowarzyszenia w Święcianach.

W czasie obrad p. starosta odczytał protokół, nadesłany przez komitet parafji sorokpolskiej w Powiewiórce, gdzie ś. p. Marszałek był ochrzczony. Po zapoznaniu się z protokółem Powiatowy Komitet postanowił poprzeć inicjatywę Komitetu parafji sorokpolskiej w odrestaurowaniu kościółka, wmurowaniu w ścianę kościołka tablicy pamiątkowej i założenia trwałej i ozdobnej księgi metrycznej celem przechowania po wieczne czasy akiu chrztu ś. p. Marszałka. Pozatem na zebraniu powzięto szereg innych uchwał zmierzających do trwałego uczczenia pamięci Marszałka.

Celem usprawnienia działalności Komitetu Powiatowego obecni powołali spośród siebie Komitet Wychowawczy, składający się z 6 osób. Przewodniczący: starosta pow. p. St. Dworak, członkowie pp. burmistrz Święcian Hulewicz, sędzia Kuchciński, inspektor szkolny Żyźniewski, dyrektor gimnazjum Antoszczuk, komisarz P. P. Dubowski. **A. Z.**

Głębokie

Dzień Imienin ś. p. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego obchodzono na terenie powiatu dziśnieńskiego w pełni skupienia i powagi. W przeddzień zostały ustawione na ulicach 3 megafony oraz we wszystkich szkołach i większych lokalach odbiorniki radjowe, przy których młodzież szkolna i ludność wysłuchała przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W dniu 19 b. m. w godzinach rannych odprawione zostały nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań przy udziale władz, urzędów i wojska. Biorące udział w uroczystości organizacje przybrały swe sztandary w krepę żałobną.

Nowa Wilejka

W dniu imienin generaln. insp. sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego została zorganizowana uroczysta zbiórka członków Koła Związku Rezerwistów w Nowej Wilejce, na której okolicznościowe przemówienie wygłosił wiceprezes Koła p. Wacław Jaroszewicz. Odczytano i wysłano depeszę na ręce dostojnego solenizanta.

Podczas zbiórki przygrywała własna orkiestra mandolinistów.

Następnie wysłuchano z wielkiem skupieniem przemówienia na cześć ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, wygłoszone przez Pana Prezydenta R. P. Radjo-odbiornik został specjalnie na ten cel zainstalowany w świetlicy związku. **W. J.**

Wilejka powiatowa

Imieniny naczelnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego Wilejka obchodziła bardzo uroczyście. Od samego rana wywieszono na wszystkich domach chorągwie o barwach państwowych. O godz. 16-ej odbyła się w nowej sali Wydziału Powiatowego akademja, na którą przybyło wojsko i społeczeństwo. Sala po brzegi była wypchana — przybyło około 600 osób. Po przemówieniu odśpiewano szereg stosownych piosenek, wygłoszono parę wierszy, orkiestra odegrała Hymn i Pierwszą Brygadę. Wysłano pod adresem Naczelnego Wodza życzenia imieninowe i wyrazy przywiązania.

19 marca w Wilejce o godz. 9-ej odbyło się nabożeństwo w synagodze, w którem wzięło udział społeczeństwo wyznania mojżeszowego, dziatwa szkolna tegoż wyznania i przedstawiciele władz.

O godz. 10-ej odbyły się nabożeństwa w kościele i cerkwi, na których były obecne wojsko, szkoły i bardzo licznie reprezentowane społeczeństwo.

Po wyjściu ze świątyń wszyscy udali się pod pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego gdzie złożono kwiaty i oddano hołd przez parominutową ciszę. Przed frontem wojska odczytano rozkaz generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego.

W sali Wydziału Powiatowego i kina „Czary", licznie zgromadzone społeczeństwo wysłuchało przemówienia Pana Prezydenta nadanego przez radjo. **W. R.**

Kozłowszczyzna
Pow. postawski

W dn. 17.III wieczorem odbyła się staraniem Zw. Strzel. ku czci generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Edwarda Rydza-Śmigłego akademja, na którą złożyły się: pogadanka p. t. „Rydz-Śmigły jako współpracownik Komendanta", „Wodzowi żołnierskie życzenia" audycja radjowa, oraz odczytanie „Rozkazu do strzelców". Akademję zakończono okrzykiem „Pan Generalny Inspektor Sił Zbrojnych Rydz-Śmigły niech żyje". Na akademję przybyło przeszło 100 osób.

Również w dniu 19 marca odbyła się akademja ku czci ś. p. Marszałka Piłsudskiego. **L. W.**



Okręg kłajpedzki nawiedziła w ostatnich dniach olbrzymia powódź, która zalała całe wsie i osady ludzkie, pozostawiając katastrofalne następstwa. Zdjęcie nasze przedstawia widok na zalany wodą krajobraz kłajpedzki na miejscu, gdzie niedawno stała piękna wioska. Na pierwszym planie, trzej mieszkańcy, którzy na łodzi ratują się przed strasznym żywiołem.

Postawy

W związku z obchodem Imienin ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, dn. 18 b. m. w Postawach, na Rynku oraz w kilku lokalach zamkniętych, zostały zainstalowane głośniki radjowe, umożliwiające szerokim warstwom ludności wysłuchanie przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W Domu Ludowym o godz. 19-ej zgromadzili się przedstawiciele władz, organizacyj, oraz szkoły, gdzie w skupieniu wysłuchano tego przemówienia.

Dnia 19 b. m. o godz. 9-ej rano odbyły się nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań z udziałem przedstawicieli władz. W kościele parafjalnym nabożeństwo odprawił ks. probosz Maciejowski, wygłaszając przytem podniosłe kazanie, poświęcone uczczeniu pamięci Wielkiego Marszałka. Na nabożeństwie był obecny ze sztandarem 23 pułk ułanów grodzieńskich z dowódcą pułku płk. dypl. Świerczyńskim na czele. Podczas nabożeństwa grała orkiestra tego pułku oraz śpiewał chór kościelny.

Mołodeczno

Mołodeczno w powadze i skupieniu uczciło pamięć ś. p. Marszałka w dniu Jego Imienin.

W dniu 18 b. m. o godz. 19-ej na dworcu kolejowym i w mieście, w odpowiednio do powagi chwili udekorowanych salach, ludność w wielkiej ciszy i skupieniu wysłuchała przemówienia Pana Prezydenta R. P.

Ulicami miasta w powadze i ciszy przemaszerowały oddziały wojskowe z pochodniami.

W dn. 19 b. m. w godzinach rannych w świątyniach wszystkich wyznań religijnych odbyły się nabożeństwa żałobne za spokój duszy Wielkiego Zmarłego z udziałem przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych i szerokich mas ludności.

We wszystkich szkołach powszechnych odbyły się pogadanki poświęcone Jego pamięci.

We wszystkich świetlicach Zw. Strzeleck. odbyły się również zbiórki strzelców.

—(::)—

19 marca w Dyneburgu

Z Dyneburga donoszą — 19 marca społeczeństwo polskie w Dyneburgu uczciło pamięć Wodza Narodu. Zrana odprawiona została Msza Święta za spokój duszy ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego w kościele parafjalnym. Na to uroczyste nabożeństwo przybyli liczni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa polskiego.

Wieczorem w przepełnionej sali Domu Polskiego odbyła się żałobna uroczystość, zorganizowana przez Związek Młodzieży Polsko-Katolickiej w Łotwie z udziałem harcerstwa, na którą złożyło się m. in. wysłuchanie przez radjo przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Na uroczystościach tych był także obecny konsul R. P. p. Bujakowski.

EUGENJA KOBYLIŃSKA 19

Pamiętnik nauczycielki

Lecz bujna wyobraźnia wyciąga nauczyciela ze szkoły w pogodny świat. Przechodzi koło dworskiego sadu i podnosi pachnące jabłko, co się stoczyło do bruzdy. Automatycznie pogrąża w niem zęby i zaraz czuje, jak po żyłach tańczy mu twórczość radosna, co czyni go zdolnym do napisania rozkładu materjału na okresy, podokresy, miesiące, tygodnie, dni, a nawet minuty roku szkolnego.

To on zdobędzie konkursową nagrodę!

ROZDZIAŁ VII.

DZIEŃ W SZKOLE.

październik 1934 r.

Różne dni się zdarzają, chociaż niby z pozoru są takie same. Te same lekcje w I *A* czy w II *A*, w V *B* czy II *B* różnią się od siebie ogromnie. Od czego to zależy? Niewiadomo. Czasami przygotowana starannie lekcja w wynikach zawodzi, nie daje absolutnie spodziewanego efektu, mimo że niby wszystko się wzięło pod uwagę, a czasami znów inna godzina, na którą przeznaczony materjał wydawał się niezajmujący, układa się w całość chwytającą za serca. To też nigdy na podstawie jednej lekcji nie należy sądzić ani klasy ani nauczyciela (życzliwa uwaga dla pp. wizytatorów). Bywa dzień zupełnie zwyczajny, kiedy człowiek z trudem przepycha się przez niewygodne godziny, a każda z nich rozrasta się, pęcznieje przyprawia o ból głowy lub rozsypuje się w ciężkie kamienie zniechęcenia. Idzie się z wysiłkiem przez wszystkie sprawy ranka i przedpołudnia, aby potem dobrnąć do obiadowej godziny bez tchu prawie i powiedzieć osowiałemu czegoś synowi:

— Wszystko mi jakoś obrzydło — brr!...

— Uhm... a żeby mama dostała dwójkę z łaciny, toby mamie gorzej jeszcze było. A ja się nie skarżę — nie!

* * *

A bywa, że ranek na ramie okna rozleje się bursztynową smugą, a błękit i zielone ciągle liście za oknem dadzą złudzenie lata. Jeszcze niema siódmej. Przez uchylone okno rześko pachnie wczesny październik wspomnieniem wody — łąki i lasu. Dzień wróży sercu pogodę i zapowiada coś miłego. Można przymknąć powieki i myśleć chwilę z uśmiechem, jaka będzie ta nadchodząca, zaplątana w przyszłych godzinach radość.

* * *

Wczoraj był taki ranek. Właściwie mogłam nie iść na pierwszą lekcję, gdyż moja V *b* poszła na wycieczkę, ale że wypadał mi dyżur, więc poszłam. Byłam w szkole o pół do ósmej. Jeszcze niewiele głosów gwarzyło w szatni. Szkoła nalana światłem, przenikliwie jasna i cicha, powitała mię, mrugając świetlistemi szybami, po których spływały wąsate zielone asparagusy, uwieszone zręcznie u góry.

Jasno — cicho — biało.

To wpływa na mnie kojąco. Przyprowadziłam raz jednego z byłych kolegów nauczycieli na korytarz naszego gimnazjum. Chciałam, żeby odpoczął duchowo.

Ale ten cynik jęknął boleśnie:

— Jezus Marja! Toż to niby klinika ginekologiczna! U—u! Djabliby mię tu wzięli.

Wyrzuciłam go za drzwi.

Ee! dogódź tu wszystkim. Klinika! Taki lubi, żeby mu chłopaczyska zapomocą bułki z masłem porobiły tłuste pieczęcie na ścianach. Mężczyźni muszą mieć koniecznie kilkanaście plam na horyzoncie i przybrudzoną podłogę, inaczej ogarnia ich popłoch wewnętrzny. Myślę, że Odysseusz dlatego tak się zapłakiwał u nimfy Kalipso, że go ta dzielna niewiasta pewnie zmuszała do mycia rąk przed obiadem, a może zbyt często gromiła go za rzucanie ogryzków pod stół. Więc gdy ostatni raz wykąpała go i przyodziała mu szatki chędogie, rozpiął żagiel i zmykał przez ciemne odmęty rad, że nie każą mu nadal szorować zębów. To też gdy nareszcie ujrzała go Nauzyka, wyglądał jak nieboskie stworzenie. Pięknowłosa panna odrazu wiedziała, jak przystąpić do rzeczy: „Sam tu, dziewczęki! Wykąpać go trzeba w rzece, gdzie zaciszna".

No i Odyss po oskrobaniu brudu okazał się stuprocentowym mężczyzną.

(D. c. n.)

Dekoracja prof. Sławińskiego

Wczoraj w sali posiedzeń senatu U. S. B. wojewoda wileński Ludwik Bociański w obecności rektora prof. Staniewicza i senatu udekorował Krzyżem Komandorskim z gwiazdą orderu Polonja Restituta prof. USB. Kazimierza Sławińskiego, nadanym mu przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej za zasługi na polu naukowem i społecznem.

—|::|—

Wyjaśnienie Dyrekcji K. P.

W sprawie notatki umieszczonej w Kurjerze Wileńskim z dnia 19 marca r. b. pod tytułem „Pociągiem 5 klm. na godzinę“ Dyrekcja K. P. wyjaśnia, co następuje:

Wycofanie dużego wagonu o 12 m. II kl. i 20 m. III kl. i zastąpienie go wagonem o 37 m. III kl. z prowizorycznym przedziałem 4 m. II kl. wynikło wskutek tego, że zaludnienie przedziału kl. I na odcinku Łyntupy — Kobylnik wynosiło w zimowym okresie zaledwie o 5 od 1 osoby przeciętnie na 1 pociąg, więc dodawanie do pociągu drugiego dużego wagonu wzamian wycofanego, a posiadającego 12 miejsc II kl. zasługiwałoby na miano nieracjonalnej gospodarki mieniem państwowem.

Co się tyczy długiego postoju pociągu, idącego z Kobylnik na st. Łyntupy, to powyższe wynikło z tej przyczyny, że pociąg z Kobylnik winien przybyć do Łyntup o godz. 2,00 przed przyjściem pociągów normalnych, idących w kierunkach Królewszczyzny i Wilna w celu umożliwienia pasażerom skorzystania z tych pociągów normalnotorowych.

Odjazd zaś tego pociągu z Łyntup do Nowoświęcian o godz. 5,11 został dostosowany do zbiorowego podania okolicznych mieszkańców m. Łyntupy i na żądanie Województwa wileńskiego w celu dogodniejszego dojazdu do powiatowego miasta Święciany, oraz umożliwienia przejazdu do szkół uczącej się młodzieży.

Jednocześnie zaznacza się, że kolej Nowoświęciany — Kobylnik pod względem przewozu osób jest podzielona na dwa odcinki: Nowoświęciany — Łyntupy (prywana kolej pod zarządem PKP.) i Łyntupy — Kobylnik i kursowanie poszczególnych pociągów wąskotorowych na tych odcinkach jest dostosowane wyłącznie do pociągów normalnotorowych, przechodzących przez stacje styczne Łyntupy i Nowoświęciany.

—|::|—

Z Komitetu Rozbudowy

W przyszłym tygodniu ma się odbyć posiedzenie Komitetu Rozbudowy. Na posiedzeniu tem rozpatrzone zostaną podania osób ubiegających się o udzielenie pożyczek na rozmaitego rodzaju budownictwo.

—|::|—

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował w dniu 20 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg.:	**hurt:**	**detal:**
wyborowe	2.80	3.10
stołowe	2.65	2.90
solone	2.65	2.90
Sery za 1 kg.:		
nowogródzki	2.20	2.60
lechicki	2.00	2.40
litewski	1.60	1.80
Jaja	**kopa:**	**sztuka:**
Nr. 1	5.10	0.09
Nr. 2	4.50	0 08
Nr. 3	3.90	0 07

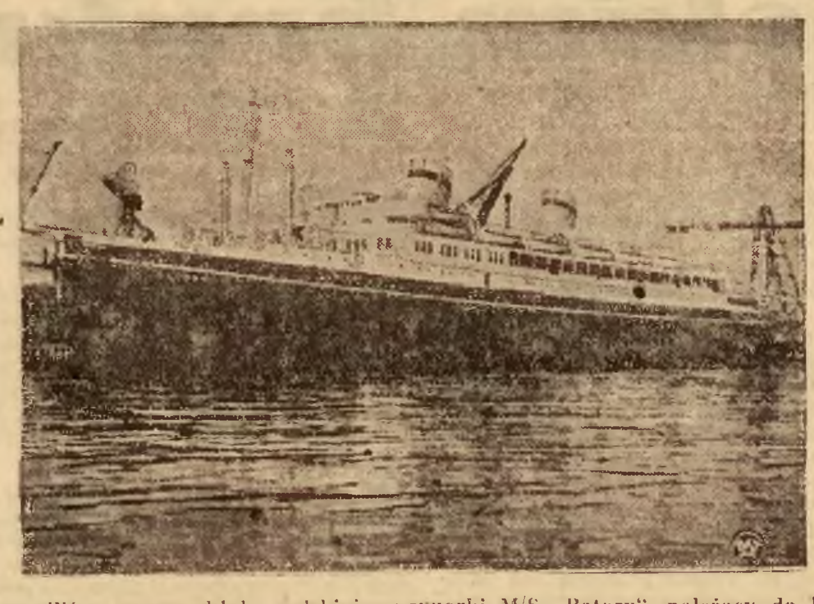
Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 20 marca 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. i śc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg

Towar					
Żyto	I	standart 700 g/l		13.25	13.50
„	II	„ 670 „		12.75	13.—
Pszenica	I	„ 745 „		20.50	21.—
„	II	„ 720 „		19.50	20.—
Jęczmień	I	„ 650 „	(kasz.)	14.—	14.25
„	II	„ 620 „	„	13.75	14.—
Owies	I	„ 490 „		14.—	14.25
„	II	„ 470 „		13.50	14.—
Gryka	I	„ 620 „		—	
„	II	„ 585 „		14.75	15.—
Mąka pszenna gatunek			I—A	32 75	33.—
„ „ „			I—B	31.50	31 75
„ „ „			I—C	30.25	30.50
„ „ „			II—E	25 75	26.—
„ „ „			II—F	23.75	24.25
„ „ „			II—G	21.50	22.—
„ żytnia do 50%				21 75	22.25
„ „ do 65%				19.50	19.75
„ „ razowa do 95 %				16.—	16.25
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.				11.—	11.25
Otręby żytnie przemiału stand.				11 —	11.25
Peluszka				21.75	22.25
Wyka				20 25	20.75
Seradela				22.—	22.50
Groch szary				13.—	13.50
Łubin niebieski				9.75	10.25
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.				33.50	34 50
Len standaryzowany: trzepany Wołożyn baza I				1310.—	1350.—
„ Horodziej				1540.—	1570.—
„ Miory sk. 216.50				1290.—	1330.—
Czesany Horodz. b. I sk. 303.10				1860.—	1900.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50				1330.—	1370.—
Targaniec mocz. asort. 70/30				860.—	900.—

M/S „Batory“ wyszedł z doków



Jak już donosiliśmy, nowa chluba polskiej marynarki M/S „Batory“, należący do Linij Żeglugowych Gdynia — Ameryka, opuścił doki w Monfalcone we Włoszech i rozpoczął pierwszą próbną podróż dla zbadania przez fachowców sprawności wszystkich elementów statku. W serwisie naszym reprodukujemy ostatnie zdjęcie M/S „Batorego“ po wykończeniu go w Monfalcone.

KRONIKA

Sobota 21 Marzec	Dziś: Benedykta Opata W. Jutro: Katarzyny Szw. — Wschód słońca — godz. 5 m. 24 Zachód słońca — godz. 5 m. 30

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 20.III 1936 r

Ciśnienie 778
Temp. średn. 0
Temp. najw. + 3
Temp. najn. — 2
Wiatr północno wschodni
Tend. barom. — wzrost
Uwaga — pogodnie.

DYŻURY APTEK.

— Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: K. Sarola (Zarzecze 20); J. Rodowicza (Ostrobramska 4); B. Romeckiego i M. Żelańca (Wileńska 8); S-ów Wit-Augustowskiego — (Mieckiewicza 10); H. Sapożnikowa (Zawalna 41). — Ponadto dyżurują apteki na przedmieściach.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE:

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Kobelnik Chaim, 2) Michałowski Marjan, 3) Surwiłło Jerzy, 4 Baran Lejb, 5) Sorokulska Bronisława, 6) Sorokulski Józef, 7) Krzymowska Krystyna.

— ZAŚLUBINY: 1) Jakubowski — Wojnowska Bronisława; 2) Zarembo — Wojszwiłówna Eugenja; 3) Masztoler Wincenty — Henidziukowska Kornelja.

— ZGONY: 1) Niemenczyński Izrael, szewc, lat 68; 2) Klejnerowa Roza, 63; 3) Wołłsojć Kazimiera lat 67.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Hr. Przeździecki Konstanty, ziemianin maj. Woropajewo; Dzierdziejewski Bohdan, agronom; Wolnik Ludwik burmistrz m. Baranowicz; Krauze Jędrzej, inż. z Warszawy; Zaleski Adam, adw. z Krzemieńca; Lejman Szymon z Warszawy.

MIEJSKA.

— ODJAZD WYCIECZKI. Wczoraj opuściła Wilno wycieczka akademików warszawskich składająca się z 600 osób, która w dn. 19 bm. przybyła do Wilna celem złożenia hołdu Sercu Marszałka Piłsudskiego.

Wycieczkę żegnał na dworcu prezes Komitetu pomocy akademikom p. wojewoda L. Bociański. (B

SPRAWY AKADEMICKIE.

— KOŁO POLONISTÓW USB. KOMUNIKUJE, że na Walnem Zebraniu członków dnia 15 marca r. b. dokonano wyboru nowych władz Koła w składzie następującym:

Prezes — p. Tujakowski Alojzy, wiceprezes — p. Białkowski Henryk, skarbnik — p. Grizer Bolesław, sekretarz pp. Kalejcianka Nora i Karpiej Jan.

Rada Nadzorcza: przewodniczący p. Ptak Czesław, członkowie: pp. Kosiłowiczówna Janina i Korotaj Władysław.

HARCERSKA

— DNIA 24 MARCA W „CASINIE“ będzie wyświetlany film zakupiony przez „Błękitną Jedynkę Żeglarską“ „Niewidzialny Promień“ zamiast „Zapomnianego Człowieka“.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— POSIEDZENIE WYDZIAŁU III T—WA PRZYJACIÓŁ NAUK odbędzie się dnia 21 (sobota) b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Seminarjum Histor. USB. (Zamkowa 11).

Na porządku dziennym: 1) odczyt prof. R. Mienickiego p. t. „Popis szlachty połockiej z r. 1765“, 2) sprawy administracyjne.

Wstęp wolny.

— POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE. Dziś, w sobotę dnia 21 bm. odbędzie się w sali V (ul. św. Jańska) odczyt prof. dr. M. Morelowskiego p. t.: „Dezyderaty estetyczne w urbanisyce Wilna“ z cyklu odczytów pod ogólnym tytułem „Piękno Wilna a urbanistyka“. Początek o godz. 19. Wstęp 20 gr. Młodzież płaci 10 gr. Szatnia nie obowiązuje.

Ponadto Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich podaje do wiadomości, że dnia 26 marca rb. o godz. 19 odbędzie się V wykład z tego cyklu, a mianowicie konserwator dr. K. Piwocki wygłosi odczyt p. t. „Otoczenie zabytków a urbanistyka“.

— **Doroczne Walne Zebranie Ż. A. K. S-u.** Dziś, w sobotę o godz. 21-ej Doroczne Walne Zebranie Ż. A. K. S-u w lokalu Stowarzyszenia Studentó Żydów (ul. Zawalna 6). Obecność wszystkich kol. kol. niezbędna.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— PRZYJAZD ZNANEGO RECYTATORA. W bież. tygodniu przyjeżdża do Wilna na występy recytator i aktor żydowski z Ameryki członek zespołu „Kunst-Teater“ w Nowym Jorku, M. Gibson.

— JUBILEUSZ AKTORA WILNIANINA. Dla uczczenia 25-lecia działalności aktorskiej i reżyserskiej znanego artysty dramatycznego A. Morewskiego, który bawi chwilowo na występach w Łodzi, zawiązał się w Łodzi komitet jubileuszowy.

Komitet robi przygotowania do urządzenia wielkiej akademji ku czci jubilata. A. Morewski prócz pracy artystycznej uprawia też publicystykę żydowską. (m'.

RÓŻNE.

— WYCIECZKA POLSKIEGO T—WA KRAJOZNAWCZEGO. W niedzielę dnia 22 marca r. b. do Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radja. Zbiórka w ogródku przed Bazyliką o godz. 11.45

— SPROSTOWANIE. Do wczorajszego sprawozdania z referatu p. dr. Haliny Turskiej na temat wysp języka polskiego na terenach etnicznie litewskich wkradł się błąd zecerski. Każda z wysp języka polskiego zajmowała obszar o średnicy KILKUDZIESIĘCIU kilometrów, a nie kilkunastu kilometrów, jak wydrukowano.

NADESŁANE.

— **TELEGRAM!** 23 marca przyjeżdża do Wilna książę abisyński Ras Kassa.

W sprawie wycieczek szkolnych przybywających do Wilna

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego zawiadamia, że wszystkie wycieczki szkolne przybywające do Wilna złożyć hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego, powinny w sprawie zapewnienia im noclegów, wyżywienia i przewodników przesłać zgłoszenia, przynajmniej na dwa tygodnie przed termin. przybycia, pod następującym adresem: *Wilno, ul. Dominikańska 3—5. tel. Nr. 19—92 — Centralne Szkolne Schronisko Wycieczkowe.*

Na okres od 1 maja r. b. zostaną otwarte dodatkowo w kilku punktach miasta filje szkolnego schroniska, na 300 miejsc.

Ofiary

Świetlice Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie, zebrane w dniu 18 marca rb. na Obchodzie poświęconym pamięci I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — składają tą drogą sumę 3 zł. 70 gr. na Zakład Ociemniałych w Wilnie.

RADJO

W WILNIE

NIEDZIELA, dnia 22 marca 1936 roku.

9,00: Czas i pieśń; 9,03: Gazetka roln. 9,15: Na powitanie wiosny; 9,40: Dziennik por. 9.50: Program dzienny; 10,10: Transm. nabożeństwa; Po nabож. — muzyka organowa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał: 12,03: Życie kulturalne; 12,15: Poranek muzyczny; 13,00: Fragm. słuch p. t. „Wilki w nocy“; 13,20: D. c. poranku; 14,00: Narodziny małego synaczka w małem puszczańskiem dworzyszczu — rozdz. z pow. Zofji Kossak p. t. Krzyżowcy“; 14.20: Koncert życzeń; 15.00: „Co się dzieje na świecie?“, w oprac. Antoniego Gołubiewa; 15,30: Kwadrans wirtuozowski; 16.00: Koncert reklamowy; 16,10 Program na poniedz. 16,20: Piosenki sentymentalne; 16,30: W 105 rocznicę bitwy pod Grochowem, 16,50: Słuch poetyckie „Piotr Płaksin“; 17,25. Cyganie grają; 17,30: Podwieczorek przy mikrofonie; 19,40: Wiad. sportowe; 19,45: Co czytać? 20.00: Koncert Ork. Mar. Woj. 20,45: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 20,50: Dziennik wiecz. 21,00: Na wesołej lwowskiej fali; 21,30: Podróżujmy; 21.45: Wiadomości sportowe; 22,00: Wilhelm Grosz — „Afryka śpiewa“; 22,30: Muzyka taneczna; 23,00: Wiad. met. 23,05: D. c. muzyki.

SOBOTA, dnia 21 marca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn.; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dz. por.; 7.30: Muz. z płyt; 7.50: Pr. dzien.; 7.55 Giełda rolnicza; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał: 12.03: Dz. poł.; 12.10: Przegląd prasy zagr.; 12.25: Koncert Ork. Kam.; 13.25: Chwilka gosp. dom.; 13.30: Koncert życzeń (płyty); 14.30 — 15.00: Al. Głazunow — suita bał. (płyty); 15.00 „U kowala“ - epizod; 15.15: Mała skrzyneczka; 15.25: Życie kult. miasta i prow.; 15.30 Koncert; 16.00: Lekcja jęz. franc.; 16.15: Słuchowisko dla dzieci; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Polacy na dalekich lądach i morzach — odczyt; 17.15: Nowości z płyt; 17,45: Świat naszych roślin; 17.50: Mówmy o prowincji — 18,00: Utwory na skrzypce; 18,20: Arje i pieśni; 18.40: Pr. na niedzielę; 18.50: Pieśni lud.; 19,10: W promieniu dwu kultur — odczyt; — 19,25: Koncert rekl.; 19,40: Wiad. sportowe. 19.45: Pog. aktualna; 19.55—20.00: Przerwa. 20.00: Melodja za melodją; 20.45: Dz. wiecz.; 20.55: Obrazki z Polski współczesnej; 21.00 Aud. dla Polaków zagranicą; 21.30: Wesoła syrena; 22.00: Konc. w wyk. Ork. Symf. P. R.; 23.00: Wiad. met.; 23.05—24.00: Muzyka lekka

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w sobotę dn. 21 b. m. o godz. 8 w. **„Wesele Figara“** — komedja w 5-ciu aktach Beaumarchais, przekład T. Boya-Żeleńskiego z ilustracją muzyczną Mozarta. Inscenizacja i reżyserja Karola Borowskiego, naczelnego reżysera teatrów stołecznych. W wykonaniu udział bierze cały zespół teatru, statyści i chóry.

— **Jutrzejsza popołudniówka.** Jutro, w niedzielę dn. 22.III o godz. 4-ej ukaże się nieodwołalnie po raz ostatni na przedstawieniu popołudniowem — komedjodramat w 3-ch aktach Kazimierza Leczyckiego p. t. **„Dzieje Wolności“**. Ceny propagandowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Występy Olgi Obarskiej.** Dziś ostatnia nowość scen europejskich **„Ty to ja“**, w której dowcip i humor panują niepodzielnie, zasługa to bezsprzecznie, znakomitego tłomaczenia Tuwima. Piękne nowoczesne melodje tej nowości są dziełem Simonsa. Wykonanie „Ty to ja“ z występem Olgi Obarskiej, według zgodnej opinji całej prasy, stoi na wysokim poziomie artystycznym.

— **Przedstawienia propagandowe.** W niedzielę o g. 4 pp., oraz w poniedziałek wieczorem, grane będzie (ostatnie razy) dzieło Offenbacha **„Orfeusz w piekle“** z Bestani i Wawrzkowiczem w rolach głównych.

— **Jubileusz A. Wilińskiego.** W sobotę 28 b. m. grana będzie po raz pierwszy piękna op. Millockera „Biedny Jonatan“. Przedstawienie to dane będzie ku uczczeniu 50-lecia pracy scenicznej Aleksandra Wilińskiego.

TEATR „REWJA“, ul. Ostrobramska 5.

— Dziś, w sobotę przedostatni dzień pogramu rewjowego p. t. „Od Sewilli do Grenady“

Początek przedstawień o godz. 6,45 i 9.15.

— **Żyd. Instytut Muzyczny** (Rudnicka 6) — Dziś w sobotę o 4 pp. odbędzie się tradycyjny dziec. koncert.

Dźwina wylała pod Dyneburgiem

Zator lodowy na Dźwinie o długości 3 i pół km., grubości 3 m., utworzony w rejonie wyspy króla Stefana Batorego w kierunku Boroszkiewicz ruszył w nocy z dnia 18 na 19 b. m. Następnie zator zatrzymał się przy wyspie Oleszczenica i zajął przestrzeń od tej wyspy wstecz aż do fw. Popławy. Dźwina na odcinku Dzisna—Popławy wolna jest od kry lodowej.

Stan wody na rzece Dźwinie w dniu 19 b. m. o godz. 7,10 wynosił 8 m. 70 cm., na Dziśnience 6 m. 87 cm.

Z Łotwy donoszą, że około Dyneburga wylała Dźwina, zalewając obszar 15 km., przyczem wieś Liszna została całkowicie zatopiona. Z innych miejscowości została ewakuowana ludność.

Na wileńskim bruku

BYŁY AGRONOM — „SPEC“ OD... FUTER.

W ciągu ostatnich kilku tygodni policja otrzymała szereg meldunków o kradzieżach futer.

Do lokali, w których odbywały się zebrania, zgłaszał się jakiś osobnik w meloniku, z teczką pod pachą. Pan ten rozbierał się w szatni i wchodził do sali zebrań. Po kilku chwilach wracał do szatni, wkładał najlepsze, upatrzone zgóry futro i wychodził, pozostawiając swój tani płaszcz.

Proceder odbywał się w ten sposób, że sprycarz skradzione futro sprzedawał, a następnie kupował na raty tani 30-złotowy płaszcz, znowu wybierał się na jakieś zebranie, kradł nowe futro i tak w kółko.

M. in. przed kilku tygodniami w ten sposób z szatni Sodalicji Marjańskiej przy ul. Zawalnej na szkodę p. Bucholca skradziono futro na oposach z wydrowym kołnierzem, wartości 800 zł.

Wczoraj sprawca tych kradzieży został aresztowany. Jest to niejaki Budrygiewicz, człowiek z wyższem wykształceniem, agronom, podobno były właściciel majątku ziemskiego.

Futro Bucholca zostało odebrane od właściciela jatki Porudomińskiego, który nabył płaszcz od właściciela pracowni kuśnierskiej Arkowicza przy ul. Niemieckiej.

Arkowicz również pociągnięty zostanie do odpowiedzialności za paserstwo. (c)

4 OSOBY W NURTACH WEZBRANEJ WILJI.

Onegdaj przez Wilję wpobliżu tartaku Szapiry przeprawiały się cztery osoby: Stanisław Bałukiewicz, Kazimierz Obolewicz, Stanisław Szafranowicz i Jan Kublicz. W odległości 15—20 metrów od brzegu łódka przewróciła się i wszyscy czterej znaleźli się w rwącym prądzie wezbranej Wilji. Krzyki zwróciły uwagę znajdujących się na brzegu A. Nochimzona i jego siostry Lei, którzy odważnie, korzystając ze stojącej na brzegu łódki, ruszyli z pomocą tonącym.

Szafranowicza wydobyto na brzeg w stanie nieprzytomnym. Musiano zastosować sztuczne oddychanie. (c)

BIAŁY SZAŁ...

Szmul Szapiro (Lipówka 28) wstąpił wczoraj do „Baru Angielskiego“ przy ul. Wielkiej 53. „Pękł“ jeden służbowy, drugi, trzeci. Humor gościa ulegał z każdym służbowym coraz większej poprawie. Zaczął nawet wesoło śpiewać. Przebrał jednak miarkę. W pewnym momencie dostał ataku szału. Zmienił się nie do poznania. Z furją rzucił się na bufet i zaczął go demolować. Brzęk tłuczonego szkła zmieszał się z krzykiem kelnerów i właściciela lokalu. Dopiero przy pomocy policji udało się go skrępować.

Właściciel baru ocenia swoje straty na 150 złotych. (c).

WYPADKI POBICIA PRZECHODNIÓW MNOŻĄ SIĘ.

Wczoraj zamieściliśmy charakterystyczny list 22-letniego wilnianina, Kazimierza Wiejaka, który padł ofiarą chuligańskiej napaści. Wczoraj znowu do policji wpłynęło kilka nowych meldunków o pobiciu przechodniów.

Onegdaj wieczorem na ul. Jeziornej dokonano napaści na wracającego do domu przy ul. Belmont 16, Abrama Gorodziszcza. Napastnicy dotkliwie potłukli go, poczem spokojnie oddalili się. Nawoływania napadniętego o pomoc pozostały „głosem wołającego na puszczy“.

Tegoż dnia przy ul. Sierakowskiego róg J. Jasińskiego został napadnięty przez liczną grupkę młodzieńców w wieku lat 17—18 Mejer Straż, zam. przy ul. Dominikańskiej 11. Napastnicy dotkliwie go pobili, poczem zerwali mu z głowy kapelusz i zbiegli. Jak Straż utrzymuje, grupa napastników składała się z 10 osób.

Mieszkańcy ul. Portowej skarżą się, iż w ciągu ostatnich kilku dni na ul. Portowej obok gmachu Dobroczynności Izraelickiej jacyś młodzi ludzie napastują przechodniów, przyczem kilka osób zostało poturbowanych.

Wczoraj III Kom. PP. został powiadomiony o pobiciu jakiegoś przechodnia w Cielętniku, przyczem napastnicy stłukli mu rogowe okulary.

Jak wynika z zeznań wszystkich poszkodowanych, napastnikami byli młodzieńcy prawie w wieku szkolnym. Należałoby znaleźć jakieś środki zaradcze przeciw takiemu rozwydrzeniu chuliganerji.

MOŻE POMOŻE...

Imć Sokołowski (ul. Tartaki) pod wpływem alkoholu rozebrał wczoraj parkan w posesji doktora Lewina przy ul. Werkowskiej na przestrzeni 40 metrów i byłby dalej kontynuował swoje dzieło zniszczenia gdyby nie... interwencja policji.

Po wytrzeźwieniu p. Sokołowski sam ze zdumieniem dowiedział się o swych „wyczynach“, nie chcąc wierzyć oczom, że do czegoś podobnego był zdolny.

Pójdę do poradni towarzystwa „Mens“ — zadecydował. (c).

ZUCHWAŁE WŁAMANIE W BIAŁY DZIEŃ.

Wczoraj włamywacze przedostali się do mieszkania d-ra Kowalewa, mieszczącego się na II-giem piętrze domu Nr. przy ul. J. Jasińskiego. Splondrowawszy mieszkanie złodzieje zbiegli wraz z bogatym łupem wartości kilku tysięcy złotych.

Włamania dokonano w godzinach przedpołudniowych, kiedy małżonka doktora udała się ze służącą po zakupy na rynek.

Należy zaznaczyć, iż przed kilku miesiącami policja zlikwidowała grasującą w Wilnie bandę złodziei warszawskich, która w identyczny sposób dokonała w Wilnie szeregu kradzieży. Złodzieje specjalnie obserwowali mieszkania, wyczekując na moment, kiedy pozostają bez dozoru.

Wieczorem policja przeprowadziła szereg rewizyj, zatrzymując trzech podejrzanych. (c).

KŁÓTNIA Z MĘŻEM.

Janina Kilewiczowa (Nowo Popławska 34) napiła się wczoraj esencji octowej. Pogotowie ratunkowe, przewiozło desperatkę w stanie ciężkim do szpitala Żydowskiego. Zeznała ona, że powodem zamachu była kłótnia z mężem. Kilewiczowa liczy 22 wiosny. (c).

TEŻ „ZAWÓD“.

Aresztowano niejakiego Andrzejewskiego którego zawodem było... okradanie niewiast. Posiadając przystojną powierzchowność, pan ten dosyć łatwo nawiązywał bliższe stosunki z niewiastami, a następnie w bezceremonjalny sposób okradał je. Znalazła się taka, która pozwoliła się mu trzykrotnie okraść.

Dodatkowo jak stwierdzono, trudnił się Andrzejewski pośrednictwem pomiędzy złodziejami i okradzonemi, co przynosiło mu pokaźne zyski.

Osadzono go w więzieniu na Łukiszkach. (c).

Aresztowanie „kwestarek“

Funkcjonarjusze policji śledczej przytrzymali wczoraj niewiasty E. Trynopolską oraz Leję Mikliszańską (Kozia 3), które trudniły się... kwestarstwem.

Ella Trynopolska i Mikliszanka, jak stwierdziło dochodzenie, posługiwały się fałszywemi zaświadczeniami, zaś zbierane ofiary przywłaszczały sobie. (c).

Gilotyna sprzedana na licytacji



W tych dniach w Paryżu został sprzedany na licytacji nóż gilotyny pod którym spadła głowa Ludwika XVI, Marji Antoniny i wielu arystokratów francuskich. Zdjęcie przedstawia ten tragiczny nóż.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.